

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str.	Redaktor przyjmuje odzienne od godz. 10-12 w poł.	Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg	Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.315	Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20
Redakcja przyjmuje odzienne od godz. 10-12 w poł.	Redakcja - Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18	Tel. Redakcji i Administracji 22-18		

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, środa 8 lipca 1931

Nr. 153

Trudności wokół moratorium Hoovera piętrzą się

Zwyciężona Francja przed 60 laty musiała Niemcom płacić miliardy, dziś zwycięska... też musi płacić

Paryż, 7. 7. (PAT). Prezydent Hoover odrzucił wnioski Francji, uważając, że nie są one zgodne z jego propozycją. Nota francuska została otrzymana w Waszyngtonie wczoraj o godz. 11 rano. Przetelofonowano ją zaraz bawącemu na wywczasach prezydentowi Hooverowi, który powrócił natychmiast do Waszyngtonu i odbył z Castlem i Millsem naradę, po której został wysłany do Paryża telegram, oświadczający, że memoriał francuski jest niemożliwy do przyjęcia. Punktem spornym jest kwestja t. zw. świadczeń w naturze. Wynoszą one na okres między 1 lipca br. a 30 czerwca 1932 r. 20 milionów dolarów. W zasadzie prezydent Hoover nie ma właściwie obiekcji przeciwko temu, aby Niemcy ponosili w dalszym ciągu ogólne świadczenia, lecz uważa, że wartość powinna być im zwrócona jako pożyczka. Kwestja ta stanowi przedmiot pertraktacji, które miały miejsce dziś po południu i które w dalszym ciągu toczą się jeszcze obecnie.

Paryż, 7. 7. (PAT). Z odpowiedzi, która nadeszła nad ranem z Waszyngtonu już po wiadomości o odrzuceniu przez prezydenta Hoovera propozycji francuskiej na ostatnie jego memorandum należy wnioskować, że cały spór zesrodkował się około kwestji t. zw. świadczeń w naturze, którym Ameryka jest przeciwna. Jest to dla Francji sprawa wielkiej doniosłości, gdyż z tytułu świadczeń w naturze otrzymuje ona poważne ilości węgla, drzewa, wyrobów chemicznych, maszyn i narzędzi, na dostarczanie których fabryki niemieckie zawarły szereg kontraktów z przemysłem francuskim. Sprawa ta jest jeszcze poważniejszą dla Italji, która będzie musiała za te same wyroby płacić daleko drożej i w dodatku w gotówce Anglii, podczas gdy otrzymuje je dotąd darmo od Niemców. Nie można nawet powiedzieć, że stanowi to bezwarun-

kowo dobry interes dla samej Rzeszy Niemieckiej, dla której świadczenia w naturze były najlepszym sposobem uszczuplenia się z tej długów, dostarczając jednocześnie zatrudnienie bezrobotnym.

Waszyngton, 7. 7. (PAT). Rząd Stanów Zjedn. otrzymał od kanclerza Rzeszy notę, zawierającą gwarancję, iż Niemcy nie wykorzystają okresu moratorium dla zwiększenia swych zbrojeń.

Paryż, 7. 7. (PAT). 60 lat temu wykonując traktat frankfurcki, na mocy którego Niemcy powinny były otrzymać 5 mil-

jardów franków odszkodowania wojennego, Francja wpłaciła pierwszą ratę w wysokości 500 milionów franków. Dziennik „La Liberte” zamieszcza z tej okazji wydrukowaną wówczas ilustrację, przedstawiającą otrzymane przez Niemcy w Strassburgu worki ze złotem, wysłane przez bank francuski. Dziennik dodaje od siebie komentarz następujący:

60 LAT TEMU FRANCJA ZWYCIĘŻONA PŁACIŁA, DZIŚ ZAŚ NIEMCY ZWYCIĘŻONE ZMUSZAJĄ FRANCJĘ JESZCZE DO PŁACENIA.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Paderewskiego

w dniu podniosłych uroczystości wilsonowskich

Warszawa, 7. 7. (PAT.). W dn. 4 lipca b. r. p. Prezydent Rzplitej wysłał z Poznania do p. Ignacego Paderewskiego depezę treści następującej:

„Przeżywamy prześliczną uroczystość, którą zawdzięczamy naszemu kochanemu i wielkiemu mistrzowi. Uroczystość ta jednak nie była wolna od uczucia smutku i powodu Jego nieobecności. Proszę przyjąć najgłębsze współczucie wobec Pańskiej wielkiej troski rodzinnej, która uniemożliwiła Mu przyjazd do Polski. (—) Ignacy Mościcki.“

Na powyższą depezę w dniu dzisiejszym nadeszła następująca odpowiedź:

„J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzplitej, Warszawa. Wielka to dla mnie radość, że Pan Prezydent obecnością swą zechciał uświetnić uroczystość poznańską, radość tem większa, że mnie o tem osobiście zawiadomił raczył. Za łaskawie ku mnie skierowane słowa jak również wyrażenie współczucia serdecz. wdzięczny śmiem prosić Pana Prezydenta o przyjęcie zapewnienia mojej czci najgłębszej. (—) Paderewski.“

W jutrzejszym numerze zamieścimy:

List otwarty do urzędników państw. pośła Tadeusza Hołówki

Odprawa demagogom

Zasłużony pos. Malinowski o poborach urzędniczych i nawoływaczach strajkowych

((o) Warszawa 7. 7. (tel. wł.) Niedawno odbył się w Cyrku warszawskim wiec, na którym pos. Barlicki (PPS) nawoływał zebranych do strajku. Wczoraj ukazał się w związku z tem wystąpieniem pośła Barlickiego list otwarty pośła Marjana Malinowskiego, zasłużonego działacza narodowego jeszcze z roku 1905. — który m. in. stwierdza, że

W ROKU 1925, KIEDY BARLICKI BYŁ CZŁONKIEM RZĄDU, RZĄD OBNIŻYŁ POBORY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH O 15 PROC.

Wtedy Barlicki z rządu nie wystąpił, i nie wołał, że pracowników państwowych spotyka krzywda. Autor listu otwartego powołuje się dalej na to, że strajk się wtedy opłaca, kiedy kraj gospodarczo do brze stoi i kiedy przedsiębiorstwa państwowe odrzucają, coraz większe zyski.

OBECNIE PROKLAMOWANIE STRAJKU DO CZEGO DAŻY WSZELKIEMI SIŁAMI OPOZYCJA JEST BEZCELOWE, WPROWADZA TYLKO CHAOS I ZAMET. Z KTÓREGO KORZYSTAĆ MOGĄ KOMUNISCI.

Niezwykła katastrofa lotnicza spadochron powodem... tragicznego zdarzenia

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Wczoraj wydarzyła się nad Warszawą katastrofa lotnicza, którą początkowo przypisywano zderzeniu się dwóch samolotów.

Po ćwiczeniach dwóch samolotów wojskowych w walce powietrznej jeden z nich w godzinach południowych poszybował na północ. W pewnej chwili gdy płatowiec znajdował się nad terenem filtrów, od kadłuba oderwało się skrzydło. Samolot wy-

konał ruch, jakgdyby chciał iść w górę i runął na ziemię, zwinął w wielką trąbę. Lotnicy wyskoczyli z samolotu przy pomocy spadochronów. Mimo to odnieśli oni ciężkie obrażenia. Śledztwo wykazało jedyną w swoim rodzaju przyczynę wypadku. Okazało się, że spadochron obserwatora sam się otworzył i pociągnął za sobą pilota. Pilot spadając, zawadził o ster, poczem oberwało się skrzydło.

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalne, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca P. Trzeźniak w Gdyni narożnik ulicy Podjazdowej i Starowiejskiej. (9279)

Woj. Nakoniecznikow-Klukowski podsekretarzem stanu

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów mianowany został wojewoda lwowski Nakoniecznikow-Klukowski. Nominacja na wojewodę lwowskiego będzie prawdopodobnie podpisana w dniach najbliższych po ukończeniu zjazdu wojewodów, który wczoraj się rozpoczął pod przewodnictwem m.in. Pierackiego i obradować będzie nad metodami pracy organizacji państwowej.

Maria Curie-Skłodowska przewodnicząca komitetu ekspertów Ligi Narodów

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) W dn. 17 bm. odbędzie się w Genewie przy Lidze Narodów sesja komitetu ekspertów naukowych. Sesji przewodniczyć będzie Maria Curie-Skłodowska.

Panika na giełdzie w Berlinie

Berlin, 7. 7. (PAT). Na wczorajszej giełdzie panował nastrój pesymistyczny. Mimo że rada giełdowa banku Rzeszy nie uchwaliła wczoraj zaostrożnych zarządzeń dyskontowych i kredytowych poszczególnych kursy zniżowały o kilka punktów. Równocześnie zaznaczyło się niezwykle silne zapotrzebowanie na dewizy. Odpiływ dewiz w dniu dzisiejszym obliczają tu na 70 milionów marek.

300 tys. zł wpłynęło na powódzian woj. wschodnich

Warszawa, 7. 7. (PAT). Główny komitet pomocy ofiarom powodzi w województwach wileńskim, nowogrodzkim i białostockim komunikuje, że do dn. 2 lipca br. wpłynęło na rzecz powódzian ogółem 299.956,42 zł.

Skoczek w przepaść górską adwokat polski z Wiednia

Wiedeń, 7. 7. (PAT). Zamieszkały w Wiedniu adwokat polski Józef Beeth popełnił wczoraj w Ischlu samobójstwo, skacząc w przepaść górską. Powodem rozpaczliwego czynu była nieuleczalna choroba.

Pomysł Ostmarkenvereinu

„Lauenburger Zeitung” zamieszcza odezwę Ostmarkenvereinu, domagającą się stworzenia na granicy polsko-niemieckiej oddziałów Grenzschutz'u i zawierającą żądanie rewizji granic Polski oraz paraliżowania polskiej propagandy zagranicą.

Sieć szpiegowska na Wileńszczyźnie

Wilno, 7. 7. (PAT). W ostatnich dniach organy K. O. P. przy współdziałaniu Policji Państwowej zlikwidowały na terenie Wilna i okolicznych powiatów organizację szpiegowską działającą na rzecz jednego z państw sąsiednich. Za pieniądze owego państwa zorganizowano sprawnie funkcjonującą sieć szpiegowską. Poza uprawianiem szpiegostwa niektórzy członkowie organizacji mieli poruczone sobie prace dywersyjne. Aresztowano 11 osób, przeciwko którym władze bezpieczeństwa posiadają dowody obciążające. Nazwiska aresztowanych nie mogą być ze względu na toczące się śledztwo narazie ujawnione.

Program budowy kolei Górny Śląsk—Gdynia

Warszawa, 7. 7. (PAT). Dn. 11 lipca br. odbędzie się w Paryżu posiedzenie rady zarządu towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego. Na posiedzeniu omówione będą sprawy, związane z wypuszczeniem obligacji, sprawy finansowe i program budowy linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia. Z Ministerstwa Komunikacji wyjeżdżają dyr. dep. dr. Gałęcki, dyr. dep. Gronowski i dyr. dyrekcyj kolejowej p. Bobkowski.

Taksówki warszawskie ruszyły

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) Taksówki warszawskie ruszyły dopiero wczoraj o godz. 1 po poł. Przedtem odbył się wiec, na którym uchwalono, że w razie nie uwzględnienia postulatów przez czynnik miarodajne będzie ponownie proklamowany strajk.

Walny Zjazd Federacji

((o) Warszawa, 7. 7. (tel. wł.) W dn. 20 bm. w Warszawie odbędzie się Walny Zjazd delegatów Federacji Polskiej Związków Obrońców Ojczyzny. W toku obrad premier Prystor udekoruje ociemniałych zasłużonych członków

„Bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie“

Z poważnych kół obywatelskich otrzymujemy następujące uwagi do umieszczenia:

Przesubtelną intuicją artysty wyczuł Mistrz Paderewski najboleśniejszy cierń tkwiący we współczesnej duszy polskiej, gdy oświadczył w słynnym swym wywiadzie w Morges:

„Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do Siebie. Bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie! To prawda,

Niema szczęścia w Ojczyźnie. Niema zaufania.

Niema zbyt wiele szczęścia, choć spełnił się najpiękniejszy sen duszy polskiej, — choć niepodległa i wolna Ojczyzna pławi się w słońcu swobody, choć żołnierz polski z bronią u nogi stoi na warcie czujnie u słupów granicznych, choć polska bandera powiewa na masztach naszych własnych okrętów, choć polskie morze bije o złote piaski Gdyni, choć na Zamku w Warszawie przed siwą głową Prezydenta Państwa chyla się ambasadorowie wszystkich krajów świata.

Niema szczęścia w Ojczyźnie, która rozbrzmiewać winna jednym hymnem słonecznej radości, a wielki Patriota stawia bezapelacyjną diagnozę anormalnego objawu toczącej nas choroby: „Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie. Bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie“.

Można i należy powiedzieć sobie z boleścią i szczerze, że patrząc uczciwie, a nie skrzywionem stronnictwem wzrokiem na nasze wzajemne współżycie ze sobą, odnosi się przyniatające duszę kamieniem mógłnym wrażeń, że: „wszystko nas dzieli, a nic nas nie łączy!“.

Zmartwychwstała i ucieleśniła się w powojennej Polsce staropogańska zasada, że „homo homini lupus est“, Polak — polakowi wilkiem jest!

A za tym brakiem wzajemnego zaufania, na które zali się mistrz Paderewski, idą w logicznym konsekwentnym porządku rzeczy: podejrzliwość, niechęć, oszczerstwo, wywlekanie win przeciwników politycznych, opluwanie się słowem i piórem, tworzy się front wewnętrzny, na którym stają do walki te wszystkie wywleczone z trupiarni zgnilizny, te węże ziejące zatrutym oddechem i w kłębowisku ohydnych oplątują Polskę śmiertelnymi kleszczami, niosąc zagładę.

Wskrzyszamy je zamiast dusić jak robactwo plągawe.

A wszak Polska zalana jest innym wrogiem wewnętrznym i innego wewnętrznego frontu potrzebuje. Jest nim akcja wywrotowa naszych sąsiadów, jest wywiad obcy, jest trucizna szpiegostwa i agitacji komunistycznej, która sączy się w nasze życie wewnętrzne rozkładając je, wysysa i załamuje, niezwalczana przez społeczeństwo pochłonięta kłótnią partyjną. Naszym wrogiem wewnętrznym jest szpiegostwo obce, tu na Pomorzu szczególnie się panoszące. Przeciw niemu winien się rozwinąć front wewnętrzny, mocny i zdecydowany. Po jednej stronie tego frontu winniśmy stać „my“. Po drugiej „oni“.

Po „naszej“ stronie ramię przy ramieniu winniśmy iść przeciwko im, trzymając się krzepko za ręce, z zaufaniem, z tem zaufaniem wzajemnym i szczerem, którego niema w Ojczyźnie! To zaufanie, gdyby było, kazalo by nam widzieć w sobie braci, słabych może, nie udolnych pełnych błędów, lecz „swoich“. Im gorsze wydawało by się nam posunięcie tej czy innej partji dźwigającej dziś brzemień odpowiedzialności za losy Ojczyzny, tem usilniej staralibyśmy się wspierać, krzepić i naprostowywać na drogi, zdaniem naszym bezpieczniejsze i właściwsze. Ale nie radować się z nie-maskowaną nawet smakowitością, że „złe jest“!

Jakże bolesnym jest to jątzerzenie w chwili, gdy państwo zmaga się nadludzkim wysiłkiem z ogólnoswiatowym ciężkim kryzysem i szuka dróg wyjścia, nie wahając się przed ciężkimi i bolesnymi operacjami!

„A widzicie! A nie mówiliśmy! „Dowództwo musi przejść w ręce ludzi, którzy wiedzą czego chcą!“

Czyż jest w Polsce ktokolwiek, na miano Polaka zasługujący, który by nie wiedział czego chce? Cóż może chcieć Polak jak nie ugruntowania niepodległości i szczęścia w Ojczyźnie? tego szczęścia, którego niema, bo niema wzajemnego zaufania?

Młode państwo jest jak roślina z roztopów wiosennych wylaniająca się na słońce: wąta i słaba, gnąca się jeszcze pod naporem wicherów wiejących z potęgą cyklonu ze wschodu i zachodu...

Czyż my, ogrodnicy, strażnicy cudownej rośliny, łamać mamy młodzieńką łodygę targając ją w walce partyjnej.

Podlane łzami i krwią tych co za nią walczyci i cierpieli rozkwitnąć może i rozrosnąć się w drzewo potężne na bogatej szczeropolskiej glebie, lecz wszak wyrwamy ją z korzeniami bo „niema wza-jemnego zaufania!“ Nikt z nas nie jest może bez grzechu, pełni jesteśmy wszyscy słabości i zadzierzystej staropolskiej czupurnej krzykliwej zapalczywości. Czy zamiast wyszukiwać w sobie wzajem win i tego co nas dzieli nie moglibyśmy spróbować wynajdywać zasług i tego co nas łączy?

Zamiast ożywiać i wprowadzać na front wewnętrzny czynniki rozkładu i nienawiści, które należy na wieki wieczne zatopić w głębokościach morskich, czy nie lepiej by było zmobilizować nie-

Związki niemieckie w walce z polskością

Skąd płyną pieniądze na propagandę niemiecką w Polsce

Na czoło związków niemieckich, których celem jest walka z polskością, wysuwają się trzy główne organizacje:

„Der Reichsverband der heimatreuen Ost- und Westpreussen“ jest drugim co do siły liczebnej i agresywności związkiem antypolskim. Organizacyjnie jest podzielony na ca. 400 oddziałów. Rok rocznie urządza zbiórki pieniężne na potrzeby „kulturalne“ ludności niemieckiej na Pomorzu; jest on pozatem wydawcą miesięcznika „Der heimatreue Ost- und Westpreusse“, organu, którego zadaniem jest utrzymywanie jako kwestji otwartej sprawy granic polsko-niemieckich. Subwencyj na rzecz niemiecką w Polsce udziela w wysokości ca. ćwierć miliona zł. rocznie.

„Vereinigte Verbände heimatreuer Ober-

schlesien“. Związki te grupują się w centrali, mieszczącej się w Berlinie i rozpadającej się na przeszło 287 oddziałów lokalnych z 30 tys. członków. Wydaje ona periodyk „Ober-schlesien“ z hasłem na stronie tytułowej „Das Land unterm Kreuz“. Pomoc finansowa dla Niemców w Polsce wyraża się w sumie ca. 150 tys. złotych rocznie. W r. 1929 Centrala przeznaczyła dla akademików niemieckich w Polsce ca. 40 tys. w stypendjach.

„Gustav-Adolf-Verein“ ma na celu opiekę nad zakordonowanymi Niemcami-ewangelikami. Dla przeciętne 50 rocznie studentów teologii w Lipsku, pochodzących z Polski, przeznaczają wysokie stypendja. Roczne świadczenia na rzecz ludności ewangelickiej w Polsce wynoszą około ćwierć miliona zł.

Na arenie międzynarodowej

Porozumienie francusko-amerykańskie

Konflikt też pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, a rządem Francji został zażegnany. Wedle relacji ostatnich doszło do porozumienia i uzgodnienia pomiędzy obu rządami w sprawie moratorium rocznego ze strony Ameryki dla dłużników europejskich,



Twórca projektu o moratorium Prezydent St. Zjednoczonych A. P. Hoover w karykaturze.

przyczem amerykańskie były poniekąd zmuszone względnie słuszne, i wypływające ze znajomości terenu europejskiego żądania francuskie.

Amerykanie zatroskani o swoje lokaty w Niemczech, wynoszące — jak wykazała dyskusja w senacie francuskim —

200 miliardów franków francuskich, czyli ok. 8 miliardów dolarów

różnych inwestycji kredytowych poczynionych w Reichu, postawili w orędziu Hoovera dezyderaty natury gospodarczej: moratorium.

Francuzi musieli spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia politycznego: zastrzedz się przeciw wyzyskaniu rocznego moratorium w spłacie długów Francji przez Niemcy, na cele dalszych zbrojeń i budowy krążowników, słynnej „Osthilfe“ na Wschodzie i t. d.

„My budujemy nasze nowe krążowniki, zmuszeni do tego przez nowe zbrojenia niemieckie — ale za nasze własne pieniądze,

a Niemcy budują je za pieniądze, które są nam winne...“

oświadczone w senacie francuskim podczas słynnej debaty nad orędziem Hoovera.

Sen. Jouvenel oświadczył publicznie z trybuny:

„To nie spłata odszkodowań jest powodem obecnego kryzysu niemieckiego. Gdyby to była przyczyna kryzysu, skądby powstał kryzys amerykański, kanadyjski, kryzys angielski, kryzys gospodarczy w tych państwach, które nie płacą odszkodowań?“

W budżecie niemieckim suma poświęcona na odszkodowanie wynosi miliard marek. Gdyby zobowiązano się ograniczyć zbrojenia militarne, pokrycie byłoby niestęchanie łatwe, tylko że w Niemczech nie widać ochoty do posłużenia się tą redukcją.“

Zwrócono ponadto publicznie w dyskusji parlamentarnej uwagę, że kryzys finansowy Niemiec zaczął się z tą chwilą, gdy obcy finansisci, którzy lokowali bez zastrzeżeń swe kapitały w Niemczech, poczuli się gwałtownie wycofywać z rynku niemieckiego, skutkiem wyniku wyborów parlamentarnych w Niemczech, i wzrostu wpływów Hitlera.

Powodem kryzysu niemieckiego, to wpływ awanturniczej polityki nacjonalistów niemieckich, ponieważ polityka „Anschlusu“, polityka demonstracji militarystycznych Stahlhelmu i hitlerowców zabili zaufanie międzynarodowe do pokojowej polityki Niemiec.

Krwawe awantury hitlerowców

W kilku miastach Rzeszy przyszło do krwawych starć przedewszystkiem pomiędzy samymi hitlerowcami. W Bergfelde pod Berlinem jeden z partyjników narodowych socjalistów uległ tak ciężkiemu pobiciu, że z wybitem okiem przewieziono go do szpitala, gdzie orzeczono, że osłepnie. W Lipsku podczas bójki między komunistami a hitlerowcami jeden z tych ostatnich padł za bity od postrzału w brzuch. W Wroclawiu przyszło pomownie do ciężkich wykroczeń bezrobotnych. Wśród pogroźek pod adresem kupców zrabowano jeden skład ar-

co słońca, które pełno życiodajnych promieni po tej i tamtej stronie „frontu wewnętrznego“ z szczerobliwym bogactwem walorów duszy polskiej rozsiewa?

Niech tylko ktoś spróbuje z wahaniami, a niech tylko wola wysunąć ostrożnie rękę do zgody! Zaraz po łapach dostanie; „oho! bluzga przeciwnik z drugiej strony okopów — widać źle z wami! Po trzebiejcie naszej pomocy i naszej mądregości! Precz z drogi usuniecie się! Nasi rabini zrobią dopiero porządek“.

O zgodzie i jedności mowy być teraz nie może, trzeba bowiem najpierw „zmieścić wodzów i dowództwo“, a gdy to nastąpi, wtedy dopiero „na tej podstawie można zbudować nową jedność“... —

Ręka dobrej woli zaciska się i kurczy, próby wszelkie zaufania we wspólnej pracy kończą się fiaskiem.

I wszystko powraca do dawnego. Niechęć i nieufność rośnie po każdym starciu i „niema szczęścia w Ojczyźnie, bo niema wzajemnego zaufania“!

Kto przetrzuci tęczy most między okopami?

Kto zbuduje w głębi bogatej ziemi ojczyznej tajemne przejście: tunel porozumienia?

Gdzie są ludzie Dobrej Woli, którzy się zrażać nie będą plwocinami przeciwnika, oszczerstwem i „braniem po łapach“ lecz wytrwale budować będą prześia pod most wzajemnego zaufania?

Gdzie są ci co na sztandarze swym wypisują krwią serdeczną najgorętszą miłość Ojczyzny:

Wszystko nas łączy, a nic nas nie dzieli?

Jeżeli są, niech przyjdą i zakaszą ręce do żmudnej pracy, bo czeka ich syzyfowa praca. Jeśli ich niema to biada nam, bo jak mistrz Paderewski głosi:

„Musi nastąpić zaufanie wzajemne rodaków do siebie, bo bez zaufania nie może być szczęścia w Ojczyźnie!“

Bezpartyjny.

Nie mamy w chwili pisania słów poniższych jeszcze dokładnych danych, dotyczących się uwzględnienia postulatów francuskich przez Amerykę.

Jest jednak faktem, że rzeczowe argumenty Francji dotyczące się zwłaszcza utrzymania w mocy planu Younga, zostały uznane przez Amerykę. Jest to sukces niemały, zadający cios zbyt różowom nadziejom dyplomacji niemieckiej.

Ważnym jest ponadto ustalenie faktu, iż wkrótce (w przyszłym tygodniu — jak podaje prasa warszawska) odbędzie się konferencja sygnatarjuszy planu Younga, gdzie omówiona ma być także sprawa udzielenia państwom środkowo-europejskim wielkiej pożyczki dolarowej, przy udziale największych banków emisyjnych Europy i Ameryki.

Porozumienie francusko-amerykańskie wnosi duże uspokojenie na rynek finansowy całej Europy, co ma wpływ bezpośredni i na Polskę, gdzie zdenerwowanie giełdy berlińskiej odbijało się już niepotrzebną paniką w teńskich jednostkach naszego społeczeństwa, przy zycielwym poparciu prasy defetystów opozycyjnych.

Pozycja Francji, która sama stanęła do obrony zagrożonych interesów swoich i swych sojuszników skutkiem szybkiej decyzji preza Hoovera, umocniła się znakomicie i znalazła uznanie całego pokojowo nastrojonego areopagu politycznego świata.

dr. b.

Dzwon na alarm w senacie francuskim

Bez gwarancji nie można dawać Niemcom moratorium — B. prezydent Millerand domaga się Locarna na wschodzie

Niedawno podawaliśmy sprawozdanie z dramatycznego posiedzenia nocnego parlamentu francuskiego, malującego nastroje nurtujące Francję w związku z roztoczeniem przez Wujaszkę Sama opieki nad rozplakaniem dziećmi niemieckimi. Obecnie zanotować nam przychodzi identyczny stan umysłów wśród senatorów Francji.

W czasie posiedzenia senatu z dnia 1 lipca, poświęconego propozycji Hoovera znamieną nową wygłosił senator Lamezy, który powiedział:

ZA CZYJĄ PIENIĄDZE NIEMCY BUDUJĄ PANCERNIKI?

„Odnosi się wrażenie, że rząd nasz lękał się mówić w swej odpowiedzi o zbrojeniach Niemiec i to wtedy, gdy my zmuszeni jesteśmy do budowania pancerników, jeżeli nie chcemy, by flota nasza była zwalczona przez potężne pancerniki, które Niemcy zaczęły teraz budować.

Te zbrojenia, do których musimy się teraz uciekać, są nam narzucone przez fakt, że Amerykanie nie ratyfikowali zobowiązań prezydenta Wilsona i odmówili przystąpienia do umowy gwarancyjnej podpisanej w 1919 r.

Jeśli my budujemy okręty wojenne, to czynimy to za nasze pieniądze, natomiast Niemcy budują swoje okręty, za pieniądze, które nam są winni!

Czy Stany Zjednoczone, które poczyniły w Niemczech inwestycje za 200 miliardów franków, nie mogą im pożyczyć jeszcze tych 600 miliardów marek niemieckich na transzę niewarunkowaną, jeżeli to wystarczy na uratowanie Niemiec?

Albo propozycja Hoovera zostanie przyjęta na rok i w takim razie nic nie pomoże, albo warunki jej będą przedłużone, a wówczas MY ZAPŁACIMY REPARACJE, które winni są Niemcy za wywołanie wojny. Tego zresztą chcą Niemcy, jak to zresztą wyraźnie głosi manifest rządu do narodu z 5 czerwca 1931 r.: „Sytuacja ekonomiczna i finansowa Niemiec domaga się, aby były one zwolnione Z NIEMOŻLIWEGO DO WYKONANIA ZOBOWIĄZANIA REPARACYJNE”.

Trzeba być ślepy, aby nie widzieć, że przyjęcie propozycji Hoovera jest ZAMIANĄ TRAKTATÓW NA ŚWISTKI PAPIERU.

Od 10 lat ofiary nasze spełniać się musiały „dzisiaj”, ale nadzieje miały na inne „jutro!”

Od lat dziesięciu mamy oczy utkwione w gwiazdę pokoju, od lat dziesięciu kolejno składaliśmy różne wyrzeczenia, oczekując ze strony przeciwnych podobnego czynu.

Tymczasem dzieje się przeciwnie. Po naszych ofiarach następują pożałowania godne manifestacje: Stahlhelm, mowa dr. Schachta, demonstracje w Poczdamie...

Panie prezydencie ministrów! Nie chcemy panu przeszkadzać w rokowaniach. Bierze pan za nie odpowiedzialność. Ale chcemy panu przypomnieć, że NIE BĘDZIE ANI ZAUFANIA, ANI POKOJU JEŚLI TRAKTATY NIE BĘDĄ SZANOWANE!”

Przemówienie senatora Lamezy było gorąco oklaskiwane.

B. PREZYDENT MILLERAND OSTRZEGA.

W podobnym duchu wypowiedział się Millerand:

„Zawiadomiono nas — mówił mówca — że po rozmowach z panem Mellon nastąpi konferencja z Brueningiem i Curtinsem. Trzeba przyznać, że porządek tych obrad jest nieco dziwny.

Zdecydowaliśmy się przyjść z pomocą Niemcom, bo przecież propozycja Hoovera ma na celu ratowanie Niemców i amerykańskich ich wierzycieli...

Sen. Delahaye: „Pieniędźmi z oszczędności francuskich! (Poruszenie na sali).

Millerand: I tą decyzję powzięliśmy, nie wiedząc, jaki użytek zrobią Niemcy z kredytów zostawionych do ich dyspozycji! Czy nie jest to szczyt nielogiczności? Niema nie bardziej bezpłodnego jak polityka rekryminacji przeciw przeszłości. Nie mogą jednak nie pomysłcie słuchające wywodów pana Lamezy o lipcu 1929 r. Wtedy przejęty troską z powodu zbliżającej się ewakuacji Nadrenji wstąpiłem na tę trybunę, aby przestrzec przed groźnemi następstwami tego czynu(!). Nie miałem wówczas żadnego powodzenia i drobna mniejszość tylko głosowała za mną! Dziś przynoszę inny dokument, co do którego nie może

być wątpliwości: 20 listopada roku ubiegłego p. Curtius, z którym będzie pan jutro rozmawiał — panie premierze! — odpowiedział na stanowczą deklarację ówczesnego prezydenta ministrów Tardieu:

„Czyż nie jest oddawna jasnym dla całego świata, że naród niemiecki uważa za niemożliwość zgodzić się z obecną sytuacją na Wschodzie!”

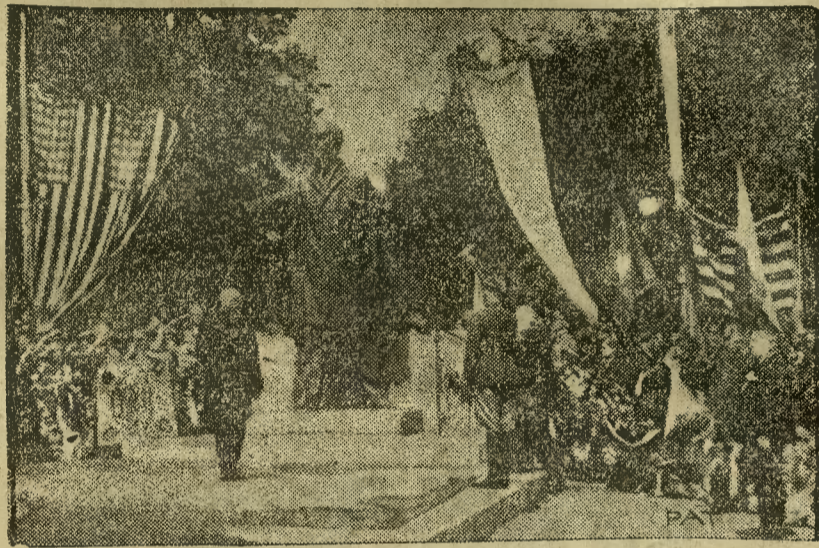
TRZEBA, ABY NIEMCY DAŁY DLA SWYCH GRANIC WSCHODNICH TAKIE SAME GWARANCJE, JAKIE DAŁY DLA ZACHODNICH. TRZEBA, ABY PO LOCARNO ZACHODNIEM POWSTAŁO LOCARNO WSCHODNIE. TRZEBA, ABY NIEMCY ZREZYGNOWAŁY Z ANSCHLUSSU!

Spytajcie Niemców czy zgodzą się wyrzec się Anschlussu, nie czekając na decyzję Hagii!

Tego Anschlussu, który w tonie swoim nosi wojnę! Jeśli się zgodzą porozumienie francusko-niemieckie będzie faktem dokonanym, jeśli nie, niech na ich głowy spadnie odpowiedzialność za zniszczenie tego marzenia o pokoju, które ludzkość pragnie śnić! Jakież Francuz śmiałyby w tych warunkach doradzać swej ojczyźnie rozbrojenie? I czemu byłoby takie rozbrojenie jak nie zasadzką i komedją?

Na marginesie tych żywych i gorących słów podyktowanych przez rozumnego patriotę i entuzjastę sprawiedliwego pokoju, trzeba zanotować fakt tak starannie przemilczany w obecnej „Hooverjadzie”. Za kilkanaście dni rozpoczyna się sąd nad Anshlussem w Hadze i po wyroku dopiero merytorycznie będzie można osądzić i omówić możliwości związane z propozycją Hoovera!

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA PREZYDENTA ST. ZJED. W. WILSONA W POZNANIU



wypadła nadzwyczaj okazałe dzięki przepięknej pogodzie. Poza Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim i wdową po prezydencie Wilsonie obecni byli: JE. Ks. Prymas Hlond, przedstawiciele rządu z p. min. Zaleskim na czele, szereg wybitnych osobistości społeczeństwa amerykańskiego z ambasadorem Willysem oraz delegacje całej Polski i Polonii amerykańskiej.

Na naszej widowni

Witos, wyklęty Putek i ks. Panaś

Komedyjka tarnowska i ci którzy żerują na biedzie ludzkiej

Zabawy w nowe pomysły i grania polityczne opozycji zdradzają dziś poprostu patologiczne ożywienie. Korfanty wraz z przybożnym sztabem niezmordowanie wysyłają się w Katowicach, aby „utrącić sanację”. Endecja wtoruje mu w Poznaniu i stamtąd na Pomorze chce za wszelką cenę przenieść swoje „praworzędne” spiski. Witos w Tarnowie wygrywa na piszczakach, czy dudkach stronnictwa ludowego i manifestuje swój program akcji politycznej. I ci i tamci nie przebiegają w środkach.

Godnem uwagi jest to, że gdy w kraju jest gorzej, natychmiast opozycja stara się żerować na tem. Tak samo dziś, gdy kryzys gospodarczy dotkliwie daje się we znaki całemu społeczeństwu. Nagle w takich warunkach wyskakują na widownię „zbawcy kraju”. Zaczyna się od tego, że Korfanty, Witos czy endeckie wielkości dają znak życia o sobie. W sposób zupełnie prosty: alarmują, sięją ploteczki, uchwalają demonstracyjne uchwały. Słowem czynią to, co nazwać trzeba i skarcić mianem defetyzmu.

Przed kilku dniami w Tarnowie obradował pod kierownictwem samego Witos zjazd stronnictwa ludowego, a więc piastowców, wyzwoleńców i radykałów chłopskich. O polityce gardłował pos. Witos. Piorunował tegim głosem nawet na kler i nauczycielstwo. Po nim przemawiał wyklęty przez ks. Arcybiskupa Krakowskiego wójt z Choczni, głośny dr. Putek. Zaczem zabrał głos ks. Panaś, osławiony ze swoich wystąpień na Pomorzu w roli redaktora „Gazety Grudziądzkiej”. Warto zauważyć, że redaktor Panaś skończył się już na Pomorzu i musiał emigrować...

To dobrane towarzystwo partyjne i wzajemnej adoracji, gdzie rej wodzili poza Witosem wójt Putek obarezony karami kościelnymi i ekskomunikowany w dziwnym jakby na ironję braterstwo z księdzem katolikiem Panasiem gwałtowało wśród kilkutyżnego ludu, że

„czas wreszcie skończyć z sanacją”, że „cierpliwość” zebranych „na drodze jeszcze legalnej” już się wyczerpuje. Tumaniono w tym sensie chłopków i kwitków a pos. Witos, jak już powyżej zaznaczyliśmy, gromił duchowieństwo katolickie i nauczycielstwo. Uchwalono w takiej atmosferze „bajeczną” rezolucję, w której nie zawahano się wezwać p. Prezydenta Rzplitej, aby obecny Sejm i senat rozwiązał... W razie gdyby to nie nastąpiło, posłowie i senatorowie ludowi złożą swe mandaty i wezwą całą opozycję do naśladowania ich przykładu.

Ta komedyjka partyjna zakończyła się poza tem powzięciem drugiej niemniej komedjanckiej uchwały, że wszyscy członkowie stronnictwa ludowego powinni wstrzymać się od palenia tytoniu i papierosów i picia wódki.

Nie trudno dociec, o co chodziło w tym wypadku bractwu witosowemu. Już przed rokiem Korfanty na łamach „Polonii” katolickiej rozwodził się szeroko i apelował do „sumienia” całej opozycji, aby nie paliła i nie piła. A tylko dlatego, że w ten sposób powali się na cztery łopatki „sanację”, bo skarb będzie miał nikły wpływ z monopolów państwowych.

„Bogobojny” Korfanty zalecał zatem, aby wszyscy z opozycji zgodnie sprzymierzili się i zgodnie nadwyreżyli równowagę budżetu państwów, a co za tem idzie zachwiali równowagę walutową w Polsce i złoty polski skazali na zagładę.

Tak wyglądają „mądre rady i uchwały” stronnictwa ludowego. Ci którzy je wygłaszali w Tarnowie są wychowankami politycznymi stronnictwa, które na ironję nosi nazwę narodowego. Nie jest to przesada, bowiem wiadomo, że endecja patronowała dawniej i patronuje nadal z ukrycia czynnie dzisiejszej akcji Witosowo-Korfantowskiej.

Możnaby się uśmieć serdecznie z tych zale-

Akademja sowiecka — jacejką bolszewicką

Celem „uczonych sowieckich” rewolucja światowa

W ostatnich dwóch latach w leningradzkiej Wszeczziwzkowej akademji nauk przeprowadzon „komunizację”. Pod naciśkiem władz sowieckich wybrano do akademji nowych członków komunistów a na odpowiedzialne stanowiska powołano uczonych, sympatyzujących z dzisiejszym systemem społecznym w ZSSR.

Ostatnie jej posiedzenie odbyło się nie w Leningradzie ale w Moskwie. Zmiana ta jest bardzo charakterystyczna, tem bardziej że od czasu trwania tej instytucji w Moskwie nie odbywała dotychczas żadnych posiedzeń.

Członek Akademji A. Archangielski w artykule, zamieszczonym w leningradzkiej „Krasnaja Gazeta” pisał o zadaniach Akademji m. in. co następuje: Zreformowana Akademja Nauk przedkłada opinii publicznej sprawozdanie, co nauka daje i dać może dla uskutecznienia hasła: „prześcignąć wielkie państwa kapitalistyczne”.

Wyraźniej fakt oddania Akademji na usługi polityki sowieckiej oświetlił inny członek Akademji Bucharin, który na posiedzeniu tej instytucji powiedział, że dzisiejsze przesunięcie doprowadziły świat do rozkładu i rozbitcia na dwa obozy. Wszczęta została walka dwu kultur dwóch światopoglądów, dwóch ideologii. Zdaniem Bucharina znanego ideologa komunizmu, „stara kultura burżuazyjna skazana jest na zagładę (?) Przyszłość należy do kultury komunizmu (?)”, której służyć musi i nauka. Bucharin przepowiada zanik kapitalizmu i powiada, że kapitalizm nie zginie śmiercią naturalną, ale gwałtowną.

Zadaniem nauki w ZSSR, jest pomagać Sowietom do osiągnięcia ideałów komunistycznych. Swoje przemówienie zakończył Bucharin następująco: „Cała nauka musi oddać się na usługi komunizmowi”.

Suchy lód z kwasu węglowego

Wzorem Ameryki poczynają fabrykować specjalne zakłady chemiczne w Pradze. Lód ten jest suchy, daje się krajać na cienkie arkusze i wydziela więcej zimna, niż lód sztuczny lub naturalny.

Kawiarnia	Cukiernia	Restauracja
Somorżanka		
Telefon 66	TORUN	Szeroka 20
+		
Poleca		
swoje napoje zimne		
Kawa mrożona, czekolada mrożona, oranżada, lody, wody cytrynowe, lub malinowe także piwa krajowe.		
9080		

Zbrodnie polityczne w Niemczech

Mordy „Organizacji Konsula“

376 zbrodni w okresie trzech lat

Bogata jest w Niemczech literatura traktująca o zbrodniach politycznych w Rzeszy. Zbrodnie te datują się od roku 1919. Organizują je zarówno organizacje prawicowe, jak i lewicowe. Aby oświetlić tło tych zbrodni, a z drugiej strony zobrazować powojenne zdżyczenie obyczajów politycznych w Rzeszy oraz naświetlić szczególnie charakterystyczną rolę sądownictwa niemieckiego poświęcimy temu kilka artykułów. Niniejszy przynosi nas do okresu morderstw jakie wykonała t. zw. Organizacja Konsula (Przyp. Red.)

Przed wojną widownią mordów politycznych były jedynie kraje egzotyczne, w Europie zaś — państwa bałkańskie. W okresie powojennym znalazły się one na porządku dziennym również w Republice Niemieckiej. Od roku 1919 do zamordowania Rathenaua (24 czerwca 1922 r.) popełniono w Niemczech 376 mordów politycznych, przyczem w 354 wypadkach sprawcami byli członkowie ugrupowań prawicowych, w 22 zaś — zwolennicy lewicy. (Statystyka ta nie uwzględnia ofiar zaburzeń i starć orężnych pomiędzy bojownikami różnych partji).

Z pośród zbrodni prawicy karę ponieśli jedynie mordercy Rathenaua; pozostali albo uszli bezkarnie, albo byli skazywani na śmiesznie niskie kary — parę tygodni więzienia lub kilka marek papierowych grzywny. Chodzi o to, że skazywano ich nie za morderstwo, lecz za jakiś nieznaczny występki, popełniony w tym samym czasie. Natomiast sprawców należących do partji lewicowych, kara dosięgnęła w 17 wypadkach. Mimo to prasa nacjonalistyczna nigdy nie zaprzestała wychwalania bezstronności sądów niemieckich i ich niezależności pod względem politycznym.

Mordy polityczne w Niemczech nie były dziełem jednostek egzaltowanych; we wszystkich wypadkach mamy do czynienia z wykonaniem poleceń organizacji nielegalnych, które się rozmnożyły w tym kraju od pierwszych dni istnienia republiki. Z pośród nich najpierw zwróciła na siebie uwagę publiczną tzw.

ORGANIZACJA KONSULA (O. C.)

Na karb tego zrzeczenia należy położyć zamordowanie Karola Liebknechta i Różę Luksemburg, dokonane na rozkaz mennerów „Konsula“ jeszcze przed jego ostatecznym skryształizowaniem się organizacyjnym.

JAK ZAMORDOWANO LIEBKNECHTA I RÓŻĘ LUKSEMBURG?

Według komunikatu urzędowego, —

wydanego nazajutrz po dokonaniu mordu, Liebknecht został zastrzelony za usiłowanie ucieczki, Luksemburg zaś zlynzczona przez tłum. Rzeczywisty przebieg zdarzenia był następujący:

W chwili, gdy Liebknecht został wyprowadzony z hotelu „Eden“ (gdzie mieściła się główna kwatera dywizji kon-

nnych strzelców gwardji) żołnierz Runge uderzył go dwukrotnie kolbą w głowę. Nieprzytomnego Liebknechta wrzucono do auta, które się udało w kierunku szkoły Charlottenburskiej i zatrzymało się w jednym z nieoświetlonych zaułków; tu Liebknechtowi, wciąż jeszcze ogłuszonemu, kazano wysiąść. Zaledwie jednak zro-

bił on kilka kroków, przeszły go kule rewolwerowe. Pierwszy strzelił oficer Pflug-Hartung. Trupa odniesiono z powrotem do hotelu „Eden“. Wówczas wprowadzono Różę Luksemburg; została ona również dwukrotnie uderzona przez Rungego i zastrzelona w aucie przez porucznika Vogla; trupa wrzucono do kanału.

ŚLEDZTWO — KOMEDJA

Następnego dnia Pflug-Hartung i Vogel zostali aresztowani, jednakże nazajutrz zwolniono ich na rozkaz prowadzącego śledztwo rady trybunału wojskowego, Jovnsa, który jednocześnie poradził zwolnionym zorganizować ucieczkę Rungego. Dopiero później Vogel i Runge wraz z ppor. Liepmannem zostali aresztowani ponownie.

Proces przed sądem wojskowym toczył się od 8 do 14 maja 1919 roku; pomimo obciążających zeznań licznych świadków trybunał uznał, że obydwa morderstwa zostały dokonane z własnej inicjatywy Rungego i skazał go na dwa lata więzienia; Vogla i Liepmanna skazał na mniejsze kary. Jeszcze podczas procesu pierwszy zbiegł do Holandji, — aczkolwiek pełniący funkcję prokuratora Jovns był uprzedzony o planowanej ucieczce; w sprawie tej został również silnie skompromitowany asesor trybunału, Canaris. W styczniu 1920 roku Runge złożył nowe zeznania, które obalały wszystkie motywy wydanego wyroku. Z zeznań tych wynikało, że całe śledztwo było komedią; do przyjęcia całej winy na siebie namówił Rungego sam Jovns, obiecując mu łagodny wyrok; cele oskarżonych były niezamknięte i oni zabawiali się w odgrywanie sceny sądu przyczem Rungemu przypadła rola oskarżonego — (chodziło o wyćwiczenie go w składaniu zeznań).

KARJERA JOVNSA

To wszystko nie przeszkodziło Jovnsowi do zrobienia kariery: w roku 1925 awansował on na prokuratora Sądu Najwyższego Rzeszy w Lipsku.

Gdy w roku 1928 dziennik „Tagebuch“ zarzucił mu współdziałanie z mordercami Liebknechta i Różę Luksemburg podczas śledztwa i procesu i wynikająca stąd niezdolność do piastowania zajmowanego stanowiska, redaktor „Tagebuchu“ pociągnięty do odpowiedzialności za zniesławienie, wygrał wprawdzie całkowicie proces w I instancji, został jednak skazany przez sąd apelacyjny. Wniosek o wdrożenie postępowania przeciwko Jovnsowi odrzucono gdyż „zostało stwierdzone że zachowanie się Jovnsa było podyktowane względami politycznymi“. Właściwy inicjator obydwóch morderstw głośny kapitan Pabst, nie był nawet niepokojony.

W. D.

KOŚCIÓŁ W PŁOMIENIACH



W Bremie — jak już o tem donosiliśmy — wybuchł wielki pożar w kościele św. Stefana. — Plomienie zniszczyły prawie doszczętnie wieżę i dach

I giełda się reklamuje... aby pozyskać klientów

Jedną z najstarszych i najkonserwatywniejszych instytucji obrotu pieniężnego, giełdy londyńskiej, t. zw. Stock Exchange, pod naciskiem ciężkich warunków kryzysu obecnego, wyszła ze swej wiekowej rezerwy i wkroczyła na drogę reklamy prasowej. W jasnym i widocznym celu rozszerzenia obrotów i przyciągnięcia klientów.

W tych dniach bowiem zebranie zarządu giełdy londyńskiej, t. zw. Proprietors of Stock Exchange of London, postanowiło zezwolić zarówno samej instytucji, jak i jej członkom zamieszczać oficjalne ogłoszenia w prasie codziennej i fachowej. De facto od pewnego już czasu t. zw. kulisa giełdy londyńskiej zamieszczała ogłoszenia w pra-

sie codziennej, osagając przytem korzystne wyniki w postaci zwiększonych obrotów i transakcji.

Stock Exchange spodziewa się, iż dzięki akcji inseratowej zdoła zainteresować i przyciągnąć szersze warstwy drobnych kapitalistów, którzy nie orjentują się dobrze w lokacie kapitału, oraz uchroni ich w ten sposób przed oszukańcami i machinacjami pokątnych bankierów i doradców.

Fakt, że giełda i maklerzy, wbrew dotychczasowej tradycji, weszli na drogę współpracy z prasą i informowania szerszych warstw o wartości papierów, akcji, obligacji, o rentowności tych czy innych transakcji.

Przejeżdżając przez rozległe, ładnie zabudowane Lisewo, karoca zwolniła bieg i Niegrodzki ujrzał przez żelazne sztachety ogrodowe jasną, okazałą fasadę dworu, który gdzieś indziej zwanoby pałacem. Nad starannie wygrabionym podjazdem i gankiem, aloesami przystrojonym, królowała z piętra duża, balkonowa wnęka o ciemno-purpurowych ścianach. Siedziba pana senatora Lautenbacha przedstawiała się nie tylko schludnie jak hoża wiochna w niedzielę, ale wspaniale.

Samochód posuwał się z wolna aż stanął. Niegrodzki i naczelnik Szawelski wysiedli i zapalili papierosy. Snać czekali na kogoś. Szwendając się tu i owdzie po szosie, doktor zatrzymał się nad rowem i przyglądał grzędom bujnie rozwiniętych niezapominajek. I pytał się, dla kogo matka przyroda wydała te skromne, miłe kwiatuszki, niebezpieczące się mokrych trawach. Może darowała je wiosnie, która kapała się w srebrzystych rozblaskach poranka.

Na naga, żółta taśmę gościńca, bramowanego drzewami czeresniowemi, biegnącego prosto jak strzała ku granicy, wyskoczył z dalekich lasów samochód i pedził w stronę Lisewa. Na gle zwolnił, stanął obok karocy Niegrodzkiego.

Wyszedł z niego kapitan Piontek. Z wyrazu jego twarzy odgadnąć było łatwo, że ma na ustach: „wszystko w porządku“.

— Niema pan doktor czego na rozgrzewkę? — spytał, rozcierając ręce.

— Nic nie mam — odrzucił niecierpliwie doktor i zawołał: Jakże tam, jakże?

— A — no, sfotografowali wszystko. Barłozżyli przytem długo, a Wollenberg...

— Więc był sam Wollenberg?

— Był, był. Kuta bestja na cztery nogi. Wypytywał mnie bez końca jak to udało mi się wykraść ten plan. Ale byłem na to doskonale przygotowany. Opowiedziałem mu tę historję

ze wszystkimi szczegółami. Uznawał, że należałoby mi się sprawiedliwie wiele więcej, nad dwa tysiące, ale powiada: „nie mamy, a z pustego nie naleje“. Łgał oczywiście. Obiecywał mi złote góry, bo to nic nie kosztuje. Zaręczał mi, że gdy Prusacy obejmą w posiadanie Pomorze, otrzymam jaką lukratywną posiadłość. Dał mi na to słowo. To także nic nie kosztuje. Kontent byłem, gdy nareszcie odjechał.

— Kto mu towarzyszył?

— Fotograf i jakiś drab, pewnie żołnierz. I szofer.

— Gdzie oni przedostali się przez granicę?

— Pytałem go o to i zdaje mi się, że łajdaki przejechali z wiedzą naszego posterunku, zapewne przekupionego przez kolonistów niemieckich z pobliza. Może pokazali fałszywe paszporty. Dość, że przez granicę przeszwindlować się nie tak trudno i niebezpiecznie jak możnaby przypuszczać. Kto umie, przejedzie prościutką drogą. Ale... psiakrew chłodno od rana — skończył Piontek i obejrzał się na rozmawiających przy wehikułach ludzi, azali nie pojawiła się tam butelczyna.

A w oddali gościńca ukazał się sznur nitych plamek i zbliżał do nich szybko. Była to mała watacha Graby na motocyklach, wszyscy w ciemnoszarych lub kraciatych czapkach dżo-kijskiego fasonu i ciepłych, borych spencerkach, wszyscy młodzi, z czerstwymi pyskami i — bronią w kieszeniach.

Graba sam — wystawowy okaz mężczyzny, który jako Herkules w estetycznych linjach zamknięty byłby na odnośnych konkursach mógł aspirować do najwyższej nagrody i tytułu: Mister Europa — zbliżył się do doktora z wysgasłą fajeczką w białych zębach i odważył się spojnie, półtonem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

MACIEJ WIERZBIŃSKI

ATAK SĘPÓW

3 6) Powieść z r. 1935.

Dowodzili tymi urodzonymi żołnierzami Graba, przepysznie zbudowany Kociewak z ciemną przeszłością i niejaki „Puszczyk“ pokrewny mu duchem i zawodem. Borowiak czar-ny jak cygan i podobno z cyganów pochodzący, który od czasu powstania wielkopolskiego potrafił z głębi Borów Tucholskich niepokoić pobliskie załogi Grenzschutzu. Z nimi odbył doktor długą konferencję nad dawną mapą niemieckiego sztabu generalnego.

Następnego dnia kapitan zawiadomił p. senatora telefonicznie:

— Mam dla pana senatora zamówiony kawior. Kiedy go przywieźć? Pragnąłbym jutro rano.

Na to kapitan otrzymał dopiero z wieczora odpowiedź tej treści:

— Niech pan przybędzie jutro około piątej z rana na to polowanko... Proszę przywieźć z sobą ten kawior.

O świcie Piontek, po cywilnemu ubrany, z małą walizką ruszył samochodem w stronę Gardei pod eskortą Niemca, który z kultu dla pięści Graby przyplatał się do polskiej bojówki i odznaczał się najbezwzględniejszym psiem posłuszeństwem. W pół godziny potem ruszył tym samym bitym gościńcem drugi przestronny samochód. Zajmował w nim miejsce dr. Niegrodzki, odziany na wzór bogatego obywatela, a obok niego komendant żandarmerji Szawelski z Torunia. Plecami do szofera siedziało dwóch żandarmów,

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich.

Kino Capitol: „Aschermittwoch“
Kino Ufa-Palast: „Er und seine Schwester“
Rathauslichtspiele: „Ich heirate meinen Mann“.
Kino U. T. „Grock“.
Kino Passagetheater: „Ich glaub'nie mehr an eine Frau“.
Kino Flamingo: „Der Guentling von Schoenbrunn“ i „Schatten der Nacht“
Kino Gloria-Theater: „Student sein, wenn die Veilchen blühen“ i „Der Kriminalist von Scotland Yard.“

Z miasta

— **Dalsze składki na nagrobek śp. ks. Miszewskiego** złożyła: Sodalicia Marjańska Akademików w Gdańsku 5 guld.

— **Za powyższą ofiarę** składa Gmina Polska serdeczne „Bóg zapłać“

— **Wielki wiec pracowników kolejowych i Rady Portu** odbędzie się w środę dnia 8 bm. o godz. 19 w sali Kaffee Derra, Sidlice, Kartbauerstr. 142-43. Wobec ważnych spraw przybycie wszystkich pracowników kolejowych i Rady Portu narodowości polskiej jest konieczne. Związek Zjedn. Zaw. Polsk. na W. M. Gdańsk.

— **Bez wizy do Finlandji.** Rząd fiński zgodził się znieść z dniem 1 sierpnia przymus wzwania paszportu dla obywateli gdańskich na podróż do i pobyt w Finlandji. Konieczny jednak będzie jak dotychczas tak i nadal paszport gdański. Obywatele gdańscy, zamierzający przyjąć we Finlandji posadę, postarają się muszę jednak poprzednio o zezwolenie odnośnej władzy fińskiej.

— **Rozbudowa gdańskiego urzędu pocztowego nr. 1.** — Ponieważ okazało się, iż gmach gdańskiego urzędu pocztowego nr. 1 przy ul. Długiej jest z powodu wzrastającego ruchu pocztowego za mały, postanowiono powiększyć go przez dobudowanie nowego skrzydła na podwórzu, gdzie teraz znajduje się garaż, który zostanie rozebrany. Ogólne koszty nowej budowy wynoszą będą 200000 guld., z których w roku bież. zużytych zostanie 75000 guld. Garaż przeniesiony zostanie prawdopodobnie do Wrzeszcza.

— **Shanibienie świętości.** Jednej z ostatnich nocy włamali się jacyś zbrodniarze do kościoła św. Brygidy, rozbili tabernakulum, rozsyпали hostje św. na stopnie ołtarza i rozebrali poszczególne części cyborium. Z pokrywki cyborjum odlamali kryżyk. Ponieważ zbrodniarze niczego nie zabrali, przeto chodziło im tylko o pohańbienie świętości.

— **Nożem na własne życie.** 55 letni inwalida w zamiarze samobójczym chciał sobie przeciąć nożem arterię, co jednak w czas zauważono. Niedośzłego samobójcę rannego przewieziono do lecznicy miejskiej. Przyczyna rozpaczonego kroku jeszcze nieznana.

— **Nieszczęśliwy wypadek robotnika polskiego.** Rolnik J. z Kartuz przyjechał furmanką do Gdańska po siano. W drodze powrotnej zlamalo mu się pod Cankenrymem w pow. Gdańskie Wyżyny lewe tylne koło naladowanego sianem wozu, skutkiem czego wóz przechylił się na bok i oparł się o drzewo przy drodze. Z furmanki spadł robotnik Józef Jarszewski i runął do rowu przydrożnego doznając złamania lewego ramienia kilku żeber i obrażenia wewnętrznego J. przewieziono w stanie poważnym do lecznicy miejskiej w Gdańsku.

— **Bójka na noże w Sopocie.** W pewnym lokalu przy ulicy Gdańskiej w Sopocie wywiązała się bójka, która potoczyła się dalej na ulicy. Podczas bójki dobył St. noża, którym poranił G., D. zaś okładał G. pięściami. Rannego przewieziono do kliniki dr. Demanta, zaś St. i D. ujęła policja.

— **Wpadł do rowu.** Podczas wędkowania wpadł do rowu młynskiego przy mlynie Dahlmanna w Oliwie 17 letni H. Saliński, który doznał skutkiem upadku lekkiego wstrząsu mózgu. S. przewieziono do gdańskiej lecznicy miejskiej.

— **Wielki cyrk Krona przybędzie do Gdańska.** Wkrótce przybędzie do miasta naszego na krótki występ gościnny wielki cyrk Krona zatrudniający 1000 ludzi i mający około 800 zwierząt, w tem 250 koni i 27 słoni. Cztery powozy ciągnące nadzwyczajnie transportują cały tabor, złożony z 280 wozów. Przedstawienia odbywają się na 62 metrach długim stadjonie i torze wyścigowym Przybycie tego ogromnego przedsięwzięcia cyrkowego, wracającego z tournée

W sprawie pacyfikacji umysłów w Gdańsku

Stanowisko Wysokiego Komisarza

Już ostatnio, w rozmowach, które w związku z ostatnimi uchwałami sejmiku gdańskiego i rozporządzeniami w sprawie bezpieczeństwa odbyły się pomiędzy Wysokim Komisarzem Ligi Narodów a przedstawicielami senatu gdańskiego, obecnie biuro prasowe senatu gdańskiego ogłosiło w dziennikach niemiecko-gdańskich komunikat, który potwierdza nasze doniesienie. Nie ulega wątpliwości, że atmosfera w Gdańsku uległa w ostatnim czasie pewnemu odprężeniu. Dawniej nie było niedzieli,

bez krwawych starć i napadów. W ostatnim czasie wydarzają się one coraz rzadziej.

Fakt ten powitać należy ze zadowoleniem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spokój, porządek i odprężenie atmosfery leży w interesie całej ludności W. M. Gdańska, bawiących w gościnie cudzoziemców i przejezdnych.

Przedewszystkiem jednakże życie gospodarcze rozwijając się może normalnie tylko w stosunkach i warunkach normalnych.

Polsko-gdańska współpraca gospodarcza

Zainteresowanie polskiem zbożem

W ostatnim czasie mnożą się dowody, że Gdańskowi zależy bardzo na ożywieniu polsko-gdańskich stosunków gospodarczych. W kołach kupieckich W. Miasta a zwłaszcza miasta Sopotu, wyraźnie domagają się uspokojenia atmosfery, chociażby ze względu na zarobki sezonowe. Wszelki bojkot towarów i inny jest potępiany ze strony wszystkich poważnych czynników obydwu stron.

Specjalnie chodzi W. M. Gdańskowi o skoncentrowanie polskiego eksportu zbożowego w Gdańsku. Decydujące postanowienia w kołach polskich jeszcze nie za-

padły. Ale urządzenie wielkiego biura sprzedaży i eksportu w Gdańsku jest brane poważnie pod uwagę. Nowe biuro sprzedaży i eksportu ma otrzymać wyłącznie prawo komisijnego zbytu zagranicę. Wpływ polski na to biuro ma być zagwarantowany. Część kupiectwa polskiego zabiega, aby centrala zbożowa pozostała w Poznaniu a w Gdańsku był oddział filjalny. Rokowania w sprawie siedziby w Gdańsku pomiędzy eksporterami zboża, organizacjami rolniczymi i rządem polskim są jeszcze w toku.

W procesie przeciw „Gazecie Gdańskiej“

Zażalenie numeru 118 z karykaturą policjanta zatwierdzone

W procesie, wytoczonym „Gazecie Gdańskiej“ przez prokuratorę W. M. Gdańska z powodu ukazania się karykatury policjanta, patrzącego się plecami na to, jak hitlerowcy biją Polaka, odbyły się główne rozprawy przed sądem ławniczym w Gdańsku w dniu 4-go lipca po południu o godzinie 12 i pół. Obradom przewodniczył prezes sądu ziemskiego Dr. Bumke, a oskarżenie prowadził nadprokurator gdański p. Grassmann. Przed sądem stanął redaktor Władysław Cieszyński w towarzystwie obrońcy swego, byłego dyrektora sądu Dr. Zimmermanna. Przewodniczący sądu stwierdził, że dochożenia nie dostarczyły dowodów dostatecznych, kto za daną karykaturę faktycznie jest odpowiedzialny. Sąd ławniczy wobec tego przeprowadza sprawę obiektywną przeciwko wydawnictwu „Gazety Gdańskiej“. Nadprokurator gdański p. Grassmann wygłosił następnie przemówienie, w którym oświadczył, że gdyby sąd przeprowadził sprawę subiektywną przeciwko osobie odpowiedzialnej nie wahałby się stawić wniosku o ukaranie odpowiedzialnego redaktora „Gazety Gdańskiej“ więzieniem, ponieważ prokuratoria gdańska upatruje w karykaturze obrazę policji gdańskiej. Mówca stoi na stanowisku, że policja gdańska zawsze spełnia swój obowiązek i że wobec tego należy uznać zajęcie numeru 118 „Gazety Gdańskiej“ z karykaturą szupowca za słuszne.

Obrońca Dr. Zimmermann w świetnym przemówieniu odpowiedział przekonywująco na wszystkie wywody prokuratora. Stwierdził, że krytyka, zwłaszcza we formie satyry politycznej, wszędzie jest dozwolona, i przytoczył cytaty z przemówienia p. prezydenta policji gdańskiej, w którym tenże oświadczył, że krytyka jest dozwolona, a nawet pożądana. Poza tem obrońca odczytał całe ustępy z jednego z numerów gdańskiego organu socjalistów „Volksstimme“, w których kilkakrotnie stwierdzono, że policja zachowuje się jednostronnie przy napadach hitlerowców i nie spełnia swych zo-

bowiazań. Następnie obrońca podkreślił, że nawet gdyby odpowiedzialny redaktor i karykaturzysta był stwierdzony, możnaby pomyśleć o dostarczeniu dowodów na podstawie szeregu wypadków gdańskich. Tych dowodów jednak obrona dostarczać nie myśli, nie chcąc w myśl intencji wydawnictwa i mandanta swego przyczynić się do jakiegokolwiek dalszego podtrzymywania atmosfery napiętej. Ktokolwiek umieścił karykaturę, działał w obronie interesów Polaków gdańskich, którzy się żala, że traktuje się ich jako obywateli drugiej klasy. Obrońca wnosi, aby konflikt nr. 118 znieślono i postępowanie policji uznano za niesłuszne.

Prokurator jeszcze raz oświadczył, że nie może uznać słuszności wywodów obrońcy, że policja istotnie spełniała i spełnia zawsze swój obowiązek w Gdańsku i że zawarta w karykaturze krytyka przechodzi niewątpliwie ramy dozwolone. zawiera ciężką obrazę i nie może być wyłomaczona zamiarem bronięcia uprawnionych interesów. Gdańsk spełnia swe obowiązki względem całej ludności bez wyjątku.

Na zapytanie sędziego, redaktor Cieszyński w końcowych wywodach jeszcze raz podniósł, że na podstawie szeregu wypadków możnaby przeprowadzić dowód prawdy, że jednakże nie leży w interesie żadnej strony ponowne rozmazywanie całej sprawy i że raczej leżałoby w interesie obustronnym, aby proces jak najprędzej zakończyć.

Sąd po dość długiej naradzie, ogłosił wyrok, uznający słuszność obłożenia aresztem całego nakładu nr. 118 „Gazety Gdańskiej“ z dnia 27 maja br. oraz domagający się zniszczenia odnośnych płyt i form. W uzasadnieniu przewodniczący trzymał się na ogół wytycznych poruszonych przez nadprokuratora Grassmanna, uznając obrazę policji przez karykaturę za dokonaną.

Wniosek o rewizję wyroku ze strony pisma naszego, który w myśl przepisów prawnych jest dopuszczalny, nie zostanie stawiony.

Uroczystości żałobne ku czci ś. p. ks. prof. Miszewskiego

W niedzielę, odbyły się w związku z poświęceniem pomnika na grobie ś. p. ks. prof. Miszewskiego uroczystości żałobne zorganizowane przez Gminę Polską. Przedpołudniem zebrały się znaczne rzesze na mszę św. w kaplicy gimnazjalnej by uczcić pamięć zasłużonego działacza narodowego. Po południu odbyły się nieszpory żałobne, a następnie pomodlili się wszyscy na grobie ś. p. prezesa ks. Miszewskiego. Z ramienia Komisarza Generalnego złożył wspaniały wieniec p. radca Mikulecki. Imieniem zarządu Gminy Polskiej złożył piękny wieniec p. prezes Maliszewski.

Szczegółowy opis uroczystości podamy w naszym wydaniu poświęconem sprawom Gminy Polskiej.

Z Klubu Sportowego „Gedania“

W piątek wieczorem odbyło się w lokalu Klubu przy ulicy Schichaugasse nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sportowego „Gedania“ w Gdańsku. Ponieważ zebranie to w pierwszym terminie tj. o godz. 20 nie doszło do skutku zagał wiceprezes p. Rudolf nadzwyczajne walne zgromadzenie w drugim terminie o godz. 20,30 upraszając na marszałka p. Królikowskiego, a na sekretarza p. Nowaka. Marszałek powtórzył zgromadzonych „aż“ w liczbie 20 członków na ogólną około 200 Klubu i przedstawił zebranym porządek obrad, który zatwierdzono. Następnie przyjęto nowego członka w osobie p. Barańskiej, poczem zatwierdzono najgłośniejszy punkt porządku dziennego a mianowicie wybór sekretarza i jego zastępcy. Sekretarzem klubu wybrano większością głosów p. Piaseckiego, a jego zastępcą p. Stefańskiego. Ponieważ do wolnych głosów nikt nie zabrał głosu, zamknął marszałek nadzwyczajne walne zebranie Klubu Sportowego „Gedania“.

Wycieczka z Gdańska do Gniewu i Widlic

W niedzielę odbyła się staraniem Biura Wycieczkowego Gminy Polskiej wycieczka parowcem pasażerskim „Leonora“ Wisłą z Gdańska aż do Gniewu i Widlic. Około godz. 8 rano zgromadziło się na pokładzie zarządu dość skromnie reprezentujące się parowca „Leonora“ przedsiębiorstwa żeglugo-wego „Vistula“ wewnątrz jednak z komfortem urządzonego statku (ładne gabiny i salony) około 24 osoby, poczem parowiec punktualnie o godz. 8 ruszył w drogę. Po przepłynięciu służby w Einlage zawinął statek do Tczewa, skąd po półgodzinnym postoju i zabranii dalszych pasażerów ruszył do Gniewu, gdzie część wycieczkowiczów wysiadła, reszta zaś popłynęła na statek aż do Widlic, gdzie statek stanął około godz. 17. Na wzgórzu wśród lasu mieścił się letnisko z restauracją i salą gdzie zajęli uczestnicy wycieczki do kawy. Przed wycieczką gdańską przybyła tam już wycieczka z Tczewa a wśród niej chór męski „Echo“, a ponieważ między gdańszczanami było także kilku śpiewaków, przeto skombinowano chór, który pod batutą p. Sumińskiego odśpiewał kilka utworów, co przyjęli wycieczkowicze z Gdańska i Tczewa oraz uczestnicy wycieczki z Opalenia z ks. prob. na czele z aplauzem. — Wycieczkowicze mieli także okazję zaobserwowania z wzgórz na lewym brzegu Wisły oraz ze statku miasta niemieckiego Kwidzyna i domku niemieckiej straży granicznej, w której swego czasu podstępnie zamordowano komisarza polskiego. Późnym wieczorem odpłynął statek „Leonora“ z powrotem do Gdańska. Podczas jazdy oraz w Widlicach przygrywała orkiestra złożona z czterech muzyków niestrudzenie, a na pokładzie puścili się między ko młodsze ale i starsze „roczniki“ w tany. Humory uczestników wycieczki były bardzo wesołe, raz dlatego, że panowała prześliczna pogoda, a powtórę z tej przyczyny, że „Vistula“ umożliwiła wycieczkę za bardzo taną cenę, bo jazda do Widlic i z powrotem kosztowała tylko 3 guld. od osoby. Zaś w Widlicach w tamtejszym letnisku pokrzepili się uczestnicy za tanie pieniądze, czemu się zresztą dziwić nie należy, ponieważ pokój z utrzymaniem całodziennym kosztuje tylko 5 złotych dziennie. Dla ludzi, którzy pragną spędzić kilka tygodni w zupełnym spokoju w nadzwyczaj uroczystej okolicy, można polecić gorąco Widlice.

Gdańska giełda zbożowa z dn. 6 bm. (Notowania nieurzędowe).

Pszenica 128 funt. 16,50—16,75, żyto 16,50—17, jęczmień pastewny 15,50—16, owies 18,50 otręby żytnie 11,75, otręby pszenne 11,50, na dostawę w lipcu, sierpniu świeża mąka pszenna 31,50, 60 proc. mąka żytnia 26,25.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franco wagon Gdańsk.

po Austrii, Węgrzech, Włoszech i Francji — będzie dla mieszkańców W. M. Gdańska nie-lada atrakcją.

— **Samochód najechał rowerzystę.** W sobotę rano najechał jadący koło Rueckfort z Gdańska samochód towarowy DZ 4745 na jadącego do Gdańska na rowerze 22 letniego robotnika Heinza Rohdego, który runął na szosę i doznał poważnej rany głowy, tracąc przytomność.

KRONIKA

środa
8
lipca

BYDGOSZCZ
Kalendarzyk rzym.-kal.
Wtorek Pulcherji
Środa Elżbiety

Do 12-go lipca br. włącznie dyżurują: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50; Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 7-1, tel. 301.

Muzeum Miejskie: przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedzielę i święta od godz. 11-14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś we wtorek o godz. 20 operetka „Pałestrant” (Der Bettelstudent).

Jutro środa „Kawaler Papa” wesola krotka chwila.

Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy”

w ogrodzie Patzera wystawia codziennie doskonałą rewję pt. „Goło lecz wesolo”, która na sobotniej premierze doznała sensacyjnego wprost powodzenia. Wartkie tempo, barwne dekoracje, znakomita gra artystów i oryginalność pomysłów tworzą z tej rewji najlepszą w sezonie. Wszyscy wykonawcy z pp. Hanuszem, Talarico i Celińską na czele zbierają żniwo oklasków. Przypaść też trzeba, że jest to najweselsze przedstawienie, jakie się pojawiło w zawsze roześmianym „Uśmiechu”. Dowcip i żart gonia żart i dowcip, a publiczność ledwie skończyła się śmiać po jednym, już z drugiego chichocze. Pomimo podwójnego gościnnego występu wyżej wspomnianych artystów bilety w myśl zasad dyr. T. Wołowskiego nieznacznie, lecz i nie podwyższone w cenie — do nabycia w przedsprzedaży w księgarni N. Gieryna (Pl. Teatralny 3).

Repertuar kin.

Corso: wyświetla doskonale podwójny program pt. „Legion Walecznych” z udziałem Ken Maynarda oraz drugi film „Władca przestworzy” — razem 18 aktów.

Kristal: wprowadziło na ekran pierwszy film dźwiękowy polsko-francuskiej produkcji pt. „Wielka gra”. W rolach głównych Albert Prejean, Rudolf Kleinroge, Gina Manes, Samoborski, Różycki i Krzewiński. Obraz ten wyrzywa się na jedno z czołowych miejsc w bieżącym sezonie. Nadprogram dźwiękowy.

Nowości: wprowadziło na ekran pierwszy film p. t. „Vendetta” w rolach głównych Hans Mierendorf i Bernard Goetzke. Film ten jest największą światową sensacją dnia.

Marysienka: wystawia wspaniały obraz p. t. „Pod przyciemnioną haubą” reżyserji słynnego Wiktora Fleninga z czarującą Vilną Banky. Nadprogram komedia p. t. „Kobieta z biczem”.

Z MIAS

— Osobiste. Jak się dowiadujemy wyjechał dzisiaj na zasłużony odpoczynek mający trwać 5 tygodni komendant policji bydgoskiej p. Łukaszewski. Zastępować go będzie podkomisarz policji p. Faferek.

— Ostrzeżenie! W dniach 9 i 10 bm. przeprowadzać będzie 62 pułk. piechoty wk. na strzelniczy bojujowej 15 dywizji piechoty wk. (plac ćwiczeń Jachcice) ostre strzelanie.

— Akademickie Koło Bydgoszczan przy Uniwersytecie Poznańskim podaje do wiadomości pp. maturzystkom i maturzystom, że dokładnych informacji, dotyczących zapisów oraz warunków studjów, na wszystkie szkoły akademickie w Polsce i na terenie w. m. Gdańska, udzielać będzie komisarz wakacyjny kół, kol. Ziętań Bolesław, ul. Król. Jadwigi 9 we wtorki i piątki między godz. 2-4 popoł. Pisemnych informacji udzielać będzie komisarz wakacyjny za dołączeniem znaczka na odpowiedź.

Ruch Towarzystw

— Tow. śpiewu „św. Wojciech”. Lekcje śpiewu odbędą się w bieżącym miesiącu tylko w czwartki o godz. 19 w Domu Katolickim.

— Pierwsza Harcerska Drużyna Lotnicza. Zbiórka drużyny we wtorek w harcówce o godzinie 19.

— Bydgoski Okręg „Caritas” donosi PT. członkom, że walne zebranie spawozdawcze działalności Bydgoskiego Okręgu „Caritas” odbędzie się w październiku br. Osobne ogłoszenie ukazuje się kilka dni przedtem we wszystkich gazetach.

— Bydgoski klub pływacki. Dziś we wtorek o godz. 19.30 odbędzie się zebranie w lokalu „Pod Lwem”. Zebranie zarządu o godz. 19.45.

— Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie plenarne z wygłoszeniem referatu odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 20. Na zebraniu będzie się przyjmować nowych członków. To samo w sekretarjacie przy ulicy Śniadeckich 35.

VII dzień wyścigów konnych

Niedzielne gonitwy na torze w Kapuści-
skach Małych przyniosły pełnię zadowolenia
licze zebranej publiczności, która w listach
do naszej redakcji prosi o publiczne podziękowa-
nie Towarzystwu Wyścigów Konnych Ziem
Zachodn. za nadzwyczaj sprawną organizację
i udogodnienie komunikacji między torami a
tramwajem. Ponieważ miły ten obowiązek
nam przypadł w udziale — spełniamy go chętnie
i w imieniu „torowej publiczności” — dzie-
kujemy!

Jak już zaznaczyliśmy, publiki na torze du-
żo, mimo że w tej samej porze dnia odbywały
cieszące się również dobrą opinią (i frekwen-
cją) wyścigi motocyklowe na stadionie i re-
gaty międzyklubowe w Brdyżnie. A więc
trzy imprezy o tej samej godzinie! Bydgoszcz
była wyludniona! Ale co to ma wspólnego z
gonitwami, które wypadły świetnie, świetnie
też niektórzy wyszli na toteczkę, płacącym aż
65 złotych! Na dzisiejsze czasy — coś, jakby
zadużo! Można pozazdrościć szczęściarzom!
Wynik gonitw poniżej:

Plaska — 850 metrów — nagroda 800 zł. —
Danaida — Gr. Ofic. 17 p. Ulanów — chl. Ko-
nieczny 1); 2) Dolorosa — Gr. Ofic. p. Ula-
nów — j. Kończal; 3) Jaguaria — J. Bareji —
j. Lipowicz; 3) Horpyna — St. hr. Korzbok-
Łąckiego j. Tobiasz — czas 0 m. 52 s. — totali-
zator 12 złotych.

Przeszkody — Wielka Kujawska im. JWP
Krymskiego — 5000 metrów — Nagroda
2500 zł. — 1) Gini — Wł. Bobińskiego — wła-
ściciel; Karrara — T. Rybickiego — właściciel;
3) Żupan — B. Pieczyńskiego — właściciel. —
czas 6 m. 57 s. — totalizator 15 złotych.

Plaska — 1.600 metrów — nagroda 600 zł.:
1) Narzeczona — H. Dobrzańskiego — j. Koń-
czal; 2) Brilotte — Ign. hr. Mielżyńskiego — j.
Lipowicz; 3) Branka II — A. Tuńskiego — j.
Cherubin; 4) Hyacent — L. Bukowieckiego —
j. Tobjasz; 5) Hermes — J. Bareji — chl. Gło-

wacki — czas 1 m. 47 s. — totalizator 18 zł.
— Plaska — miasta Bydgoszczy — 2.400
metrów — nagroda 2500 złotych: 1) Bacarat
— A. Tuńskiego — j. Cherubin; 2) Majdan —
Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lipowicz; 3) Be-
duin — Gr. Ofic. 17 p. Ulanów — j. Kończal;
4) Brylant — L. Bukowieckiego — j. Tobjasz;
5) Ma Dolary — Ign. hr. Mielżyńskiego — j.
Tucholka — czas 2 m. 43 s. — totalizator 65 zł.

Ploty — 2.400 metrów — Nagroda 600 zł.
1) Dziw — G. Jaszewigo — j. Lipiński; 2) Ka-
sztelanka — Ign. hr. Mielżyńskiego — j. Lip-
owicz; 3) Kinmal — J. Antropowa — chl. Wojt-
kowiak; 4) Umizg — Gr. Ofic. 16 p. Ulanów —
j. Kończal; 5) Korea — L. Bukowieckiego — j.
Chomicz — czas 2 m. 53 s. — totalizator 29
złotych.

Ploty 2.400 metrów — Nagroda 800 złotych:
1) Haszysz — Gr. Ofic. 16 p. Ulanów — j.
Kończal; 2) Marengo — Ign. hr. Mielżyńskiego
— j. Lipowicz; Darling III — St. hr. Korzbok-
Łąckiego — j. Chomicz; — czas 2 m. 56 s. —
totalizator 16 złotych.

Gonitwom przewodniczył prezes radca p.
K. Zychliński. Nagrodę honorową ofiarowaną
przez JWP. Krymskich, wręczył pan Krzy-
muski zwycięzca por. Bobińskiemu. Jeździec
zwycięzca Cherubin otrzymał od Towarzystwa
piękny upominek za brawurową jazdę.

(Jotel).

Środa — ósmym Dniem Wyścigów Konnych

Jutro rozegrany zostanie ósmy dzień wyścigów
konnych z totalizatorem na torze w Kapuści-
skach Małych.

Publiczność zobaczy 5 gonitw w tem: 2
plaskie, 2 z plotami i 1 z przeszkodami. Do-
jazd na tor, jak zwykle bardzo dogodny, au-
tobusami z placu Kościeleckich albo pociąg-
giem, wychodzącym z naszego miasta o godz.
16.20. oPeczęteli gonitw o godz. 10.45 bez wzglę-
du na pogodę.

Znowu groźny karambol motocyklowy

Ustawiczne nasze przestrogi i nawoływania
o opamiętanie się, stosowane pod adresem za-
żartych automobilistów i motocyklistów upo-
dabniają się wobec uporu właścicieli moto-
rów do przyszłowiowego głosu wołającego na
puszczy. Jeśli ryzykanckim pochłaniaczom
przeżyci nie zależy na własnym życiu — to
jest prywatną ich rzeczą, ale waram im naraża-
ca na śmierć względnie kalekto przechodniów,
którzy mają wszelkie dobre prawo czuć się
przynajmniej na chodnikach zupełnie bezpie-
cznymi. Władze miejscowe powinny w tej dzie-
dzinie bezwarunkowo ingerować i to zaradczą,
profilaktycznie, tj. nie czekać aż „wyścigo-
wiec” motocyklowy złamie sobie lub Bogu du-
cha winnemu pasantowi kark, ale z miejsca
stosować rygorystyczne kary aż do czasowej
konfiskaty motocyklu włącznie za nadmierną
(ponad 15 godzin klm.) jazdę po ulicach mia-
sta. W inny sposób nie da się przywołać do
porządku „lubowników” jazdy na zbyty leń.

Ubiegłej soboty o godz. 4 popoł. zbieg ulic
Bernardyńskiej i Jagiellońskiej był znowu wia-
downią katastrofy motocyklowej, której ofia-
ry tym razem srogo mogą opłacić swą lekko-
myślność. Zech urzędników Kabla p. Jędrysik i
odbywający obecnie jako podporucznik 61 pp.
ćwiczenia wojskowe p. Brzozowski udali się
motocyklami na krótką wycieczkę w okolice
Bydgoszczy. Pierwszy zdążył p. Brzozowski, za
nim zaś o kilkaset metrów w tyle p. Jędrysik,
który z racji małego defektu musiał się chwile

zatrzymać i w ten sposób stracił bezpośredni
kontakt ze swym towarzyszem. Po naprawie
defektu p. Jędrysik chcąc nadrobić stracony
czas, dał gazu i en carriere puścił się za p.
Brzozowskim, doganiając go na ul. Jagielloń-
skiej w chwili, gdy skręcał na ul. Bernardyń-
ską. P. Brzozowski nie spodziewając się tak
naglego zjawienia się swego towarzysza skrę-
cił w bok, by galopującemu Jędrysikowi zro-
bić miejsce. Ten ostatni nie orientując się co
do zamiarów p. Brzozowskiego, a widząc bez-
pośrednio przed sobą jego wehikul, skręcił
gwałtownie na prawo, wjeżdżając z całym im-
petem na chodnik i potracając przechodzącą
właśnie w owym czasie 22-letnią Anastazję
Okońska. Ta ostatnia padając odniosła na
szczęście lekkie obrażenia, natomiast grubo
dostało się p. Jędrysikowi, który uderzywszy
głową o mur domu ogrodnika Boehmego padł
zbroczony krwią zupełnie nieprzytomny na
chodnik. Motocykl uległ zupełnemu zdruzgo-
taniu. P. Brzozowski zabrał w przyczepce
swego straszliwie zmasakrowanego towarzysza
do szpitala miejskiego, gdzie boryka się ze
śmiercią. Jest jednak nadzieja utrzymania go
przy życiu.

Na miejscu wypadku zbroczonemu obficie
kałużą krwi zbierały się jeszcze długo tłumy
ludzi komentując żywo samowolnie zawinioną
tragedję p. Jędrysika. A no — jak kto so-
bie pojedzie, tak też się poharata.

Śmierć 9-letniego chłopca w jeziorze

Przypaść należy, że władze nasze czynią
wszelkie starania by nie powtórzyły się zesz-
łoroczne wypadki masowych utonięć w czasie
kąpieli rzecznych zwłaszcza w dni upalne. —
Brdę i pobliskie stawy patroluje specjalna po-
licja rzeczna, w miejscach niebezpiecznych us-
tawiono tablice ostrzegawcze, względnie miej-
sca te odgradzono. Wszystkie te jednak za-
rządzenia okazują się bezcelowe dla tych, kto-
rzy z lekkomyślnym uporem szukają śmierci.
Tak też było ubiegłej niedzieli w jeziorze Je-
zuickim w Brzozie pod Bydgoszczą. Zau-
ważono iż cernowanie miejsce niebezpiecznych
i zaopatrywanie ich w tablice ostrzegawcze
nietylko chybia celu, ale wprost zwiększa nie-
bezpieczeństwo, gdyż właśnie miejsca te jako
owoc zakazany sugestywnie pociągają śmia-
ków nie przekraczających wiekiem granicy
chłopięstwa, którzy odwagę łączą nietylko z
lekkomyślnością ile z głupotą. Widnieje tabli-
ca: Nie kapać się w tem miejscu — sitowie

podwodne, to właśnie urwopoleć, bęwał pod-
pływa w to miejsce, by się pochwalić przed
innymi smarkaczami, iż się sitowia nie boi i
mimo tej pułapki wypłył.

Niemądre takie „bohaterstwo” przypłacił
swem życiem 9 letni syn strażnika leśnego So-
bickiego z Piecków, który dla zaimponowania
swym rówieśnikom puścił się w zdradzieckie
miejsce i omotawszy się nogami w sitowiu,
nie zdołał już wypłynąć i w oczach bezradn.
dzieci znikł na zawsze pod powierzchnią wody
Zwłoki chłopca po dłuższym dopiero czasie
wydobyto z wody.

W tym kierunku współdziałać powinna
szkoła, zwłaszcza na wsi drogą poglądowych
lekcji o zdradzieckich pułapkach chyhających
wśród fal zwłaszcza w upalnej porze letniej.
Może celowo i stale wpajana dzieciom ostro-
żność, uchroni je od lekkomyślnego wyzywania
śmierci.

Dirk-Track

W ub. niedzielę na stadionie miejskim od-
był się tzw. dirk-track, tj. bieg motocyklowy
na torze żużlowym. W biegu tym wzięli udział
wybitni motocykliści. Frekwencja publiczności
nader duża — przeszło 5000 osób Organizacja
bardzo sprawna.

W biegu pierwszym na 6 okrążeń dochodzi
do mety pierwszy na „Harley - Davidson” 500
cm. Beitch w czasie 4,16,1/4.

W biegu drugim na 6 okrążeń niespodzie-
wanie odniósł zwycięstwo Łabicki z „DKW”
na maszynie o 200 cbm podczas gdy Poholm
na 500 cbm Rudge dochodzi drugi.

W trzecim biegu maszyn sportowych 500
cm³ na 10 okrążeń: pierwszy Bolowski na „B
SA” w czasie 6,10.

W biegu czwartym maszyn sportowych 6
okrążeń: pierwszy Beitch na „Supremie” 500
cbm.

W piątym biegu maszyn wyścigowych 6 o-
krążeń: pierwszy Zimmerman na „Supremie”
350 cbm.

W biegu szóstym maszyn sportowych: pier-
wsze miejsce Ziemer (Gdańsk) na „Douglasie”
500 cbm. 3,24.

W biegu siódmym z przyczepką 6 okrążeń:
pierwsze miejsce Cieszyński Paweł na „Har-
ley-Davidson” 1200 cbm. w czasie 3,36,1/5.

W biegu ósmym finałowym o najlepszy
czas dnia 10 okrążeń: pierwszy Ziemer —
(Gdańsk) na „Douglasie” 500 cbm. w czasie
6,12,5/10.

Wszyscy zwycięzcy prócz Ziembra z Gdań-
ska rekrutują się wyłącznie z motocyklistów
bydgoskich. Pod koniec odbyła się gonitwa za
lisem, którym był hr. Alvensleben. Ten ostat-
ni przez 5 minut wymigiwał się ścigającym,
zbierając frenetyczne oklaski publiczności.

Miedzynarodowy turniej zapasniczy

Podczas wczorajszego półfinałowego wie-
czoru turnieju zapasniczego w pierwszej walce
Garkowienki w walce z Pineckim widoczna
była przez cały czas przewaga Garkowienki.
W 38 min. Pineckiemu udało się pochwycić
Garkowienkę w podwójny nelson, który mi-
mo to ruluje trzykrotnie. Wreszcie w 41 min.
Garkowienko będąc wciąż jeszcze w podwój-
nym nelsonie przegwałdza barkiem Pineckie-
go do maty.

Następna walka Niemca Luppy z Estończy-
kiem Jaago nieciekawa i brutalna. W 35 min.
Jaago zwycięża.

W końcu w walce eliminacyjnej spotykają
się Martinoff i Sztekker. Rodak nasz jeszcze
raz pokazał wysoką klasę swego kunsztu za-
pasniczego. Schwytany w żelazne kleszcze ra-
mion Bułgara Sztekker przez 6 min. wytrzymał
uścisk i już zdawało się, że ulegnie gdy nagle
blyskawicznym przerzutem rozwał Martinof-
fa na macie, nieoczekującego wogóle tak szyb-
kiej porażki.

Dziś we wtorek w przedostatnim dniu mię-
dzynarodowego turnieju walk zapasniczych w
ogrodzie Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy od-
będą się dla wyłonienia ostatecznych kandy-
datów do nagród ćwierćfinałowe walki pomię-
dzy Sztekkerem a Pineckim, Garkawienkiem a
Jaago i Martynoffem a Luppa. Ponadto od-
będzie się walka poza konkursowa w stylu
amerykańskim aż do rezultatu między świetny-
mi technikami.

Czyż by padła ofiara handl. żywym towarem

Zamieszkała przy ul. Stroma 51 niejaka
Kieszkowa doniosła onegdaj policji, iż 16 let-
nia jej córka Anna wydała się jeszcze dnia
27 czerwca br. o godz. 6.30 rano z domu ro-
dzieców i od tej chwili wszelki śluch o niej za-
ginął. Stroskana matka przypuszcza iż córka
jej nad wyraz do domu rodzicielskiego przy-
wiązana dostać się musiała w sidła niecných
poławiaczy młodych dziewcząt. Władze poli-
cyjne wszczęły poszukiwania za Kieszkówną,
które dotychczas jednak nie daly żadnego re-
zultatu.

Międzymiastowe zawody tenisowe Bydgoszcz-Toruń 4:3

Ub. niedzieli odbyły się w Bydgoszczy mię-
dzymiastowe zawody tenisowe Bydgoszcz —
Toruń, które daly następujące wyniki:

Single: Herdegen (Toruń) — Ciesła (Bydg.)
6:3, 6:4; Stogowski (Toruń) — Sioda (Bydg.)
6:3, 4:6, 2:6; Piszcz (Toruń) — Petel 0:6, 0:6,
Mroczkowski — Rausch 7:5, 6:3.

Double: Herdegen, Stogowski — Sioda, Pe-
tel 6:3, 12:14, 3:6; Piszcz, Herdegen — Ciesła,
Petel 2:6, 3:6; Mroczkowski, Stogowski — So-
kolowski, Pietkiewicz 8:6, 6:2.

Tak więc zawody tenisowe zakończyły się
zwycięstwem teamu bydgoskiego nad toruń-
skim w stosunku 4:3.

Upał nie na żarty

W ostatnich kilku dniach termometr wskazuje silne tendencje zwykłe, dochodząc ub. niedzieli do 33 st. Celzjusza w cieniu! Upał sprawiedliwy daje się silnie we znaki mieszkańcom, którzy wedle sił i możliwości spróbują sobie ulgę. Bardziej zasobni w „ciasną“ gotówkę petegrynują za miasto, by wzdłuż Brdy czy w kojącym cieniu drzew leśnych rozkoszować się ożywczym chłodem. Te wędrowki, a względnie ucieczka od rozżarzonych bruków i murów ulicznych osiągnęła swój rekord ub. niedzieli. Kto żyw wciskał się przemocą do autobusów, kolejek podmiejskich i do pociągów „prawdziwych“ by choć na kilka godzin znaleźć się wśród pól, łąk i lasów. To też miasto opustoszało jakby do śmiercionośnej fali morowego powietrza. To samo acz w stopniu o wiele mniejszym działo się i w dniu wczorajszym. Brzegi Brdy obsiane były jasnymi i ciemniejszymi plamami opalonych na słońcu ciał. W lasach w Oplawcu, Smukale i Rynkowie mrowie mieszczuchów rozbiwakoowało się na dobre. Kto nie mógł opuścić murów miasta ten nie wydalął się z domu przed wieczorem. Po ulicach i biurach widziano wielu panów bez marynarek oraz panie lekko a niejednokrotnie zbyt powiewnie odziane. Jak zarzewiają stacje meteorologiczne upał ten potrwają kilkanaście jeszcze dni, co przyjmie z radością hasająca obecnie na wolności młodzież szkolna. Mniej horoskopem tym zbudowani będą ludzie pracy, zwłaszcza fizycznej, dla których sypiający z nieba żar niejednokrotnie staje się męczarnią. Miejmy jednak nadzieję, że dziś, jutro łmie deszcz, gdyż — jak doświadczenie uczy — przepowiednie meteorologiczne sprawdzają się w większości wypadków na opak.

Nie upodabajmy się do Kafirów

Nie znajdujemy w słowniku naszym wprost słów, na napiętnowanie zachowania się publiczności w czasie przedwczorajszego wieczoru zapasniczego. Bombardowanie ringu halbami i flaszkami, niedopuszczalne nawet u kafirów, nie może być w żadnym wypadku zaliczone na poczet kultury. Bombardowanie to przybrało przedwczoraj takie rozmiary, iż przez moment widowiska czyniła wrażenie niesfornego stada obłąkańców. Dzięki niezmiernie rzadkiej łaskawości i dobroci niebios nikt ze znajdujących się na ringu osób nie doznał obrażeń, salwując się na szczęście ucieczką. A jakżeż łatwo było o wypadek. Jedna z flaszek wpadła do orkiestry i cudem tylko nie rozbiła głowy muzykantowi, rozbijając się jeno o kant pianina. Ten atak „szklany“ tembardziej był przykry iż towardził mu siedzący na ringu szwed Thörwald Norling, przybył specjalnie do Bydgoszczy celem zaangażowania Sztekkera na tournée po Ameryce. P. Norling pierwszy opuścił ring i był tak „zbudowany“ zachowaniem się publiczności, iż zrezygnował z dalszego przypatrywania się zawodom. Wstyd — doprawdy wstyd.

Nie rzucajcie pestek na chodniki

Ludziska są bardzo wygodni — pewnik starej jak świat. Nie mielibyśmy nic przeciwko tej wygodzie, gdyby jednocześnie nie narażala na szwank całości bliźnich. Mamy na myśli odruchowe rzucanie na chodniki pestek czereśniowych.

Szwendujący się po ulicy młodzian — he donista umiła sobie życie soczystym owocem, co mu się nawet chwali, jednak zganić należy nonszalancję w rzucaniu wokół siebie niestrawnych pestek, o które potykają się na prawo i lewo pasanci.

Jeśli już łakomstwo pomofila także mu zjadać czereśnie na ulicy, to nie uprawnia go jednak do rozsiewania odpadków po chodniku. Są na to specjalne koszyczki, lub w ostatecznym razie własna kieszeń.

Z miasta

— Tow. Szkoły Prywatnej. Już dawno dawała się w Nakle odczuwać potrzeba uczelni, która by przygotowywała młodzież do szkół średnich. Wobec przepelnienia w szkole powszechnej trudnoby wymagać odpowiedniej opieki jak i przygotowania od pracodawczych nauczycieli. Wobec tego zawiązało się w Nakle Towarzystwo Szkoły Prywatnej, która celem będzie przygotowywała młodzież do szkół średnich z zakresu trzech klas szkoły powszechnej. Lokal jak i pomoce naukowe już zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik p. Paźwicz w Nakle.

Nowej placówce „Szczęść Boże!”

Poświęcenie kościoła w Wierzchucinie dokonał J. E. Ks. Biskup Prymas Hlond

W ub. niedzielę odbyła się w Wierzchucinie uroczystość konsekracji kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Uroczystość ta była tem wspanialsza, że poświęcenia dokonał Jego Eminencja ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski.

Już w sobotę Wierzchucin przygotował się do przyjęcia dostojnego gościa; — szosy i drogi prowadzące do wsi były ozdobione bramkami z zieleni, oraz zaopatrzone w napisy: — „Serdecznie witamy“ „Niech żyje ks. Prymas Polski“ itd. Jego Eminencja przyjechał samochodem z Poznania, w sobotę przed godziną dziewiątą wieczorem i zatrzymał się na ple-

banji u ks. prob. Paluchowskiego, Plebanja, — kościół i cała wieś zostały przystrojone sztandarami narodowymi i papieskimi.

Po krótkiej kolacji ks. Kardynał udał się na plac przed kościołem, przywitał zebranych parafjan i przyrzec się capstrzykowi, oraz bałwnemu pochodowi miejscowych organizacji. Po przeglądzie, Jego Eminencja bardzo wzruszony okazywanym hołdem wznosił okrzyk za zdrowie mieszkańców Wierzchucina, po czym udał się na plebanję.

Nazajutrz, w niedzielę, uroczystość poświęcenia kościoła rozpoczęła się o godz. 9-tej rano. Ks. Kardynał w asyście 12 księży z oko-

licznych parafij odmówił modlitwy przed wejściem do kościoła oraz trzykrotnie okrążając jego mury dokonał zewnętrznego poświęcenia świątyni. Następnie wkraczając do wnętrza poświęcił ołtarze — główny i boczny. Potem przeniesiono z sąsiedniej kapliczki relikwie, umieszczając je w ołtarzu głównym. O godz. 11 rozpoczęło się solenne nabożeństwo, celebrowane przez Jego Eminencję. Ludność miejscowa i okolice, tłumnie przybywając na to święto parafjalne, wypełniła kościół tak, że wiele osób musiało stać przed drzwiami i stamtąd słuchać mszy świętej. Okolicznościowe kazanie o treści podniosłej wygłosił ks. Płoszyński, proboszcz ze Slesina.

Po mszy świętej i obiedzie u ks. proboszcza, ks. Kardynał przyjął o godz. 3 defilade miejscowych organizacji: w pochodzie brały udział dzieci szkolne, poczty sztandarowe Wojska Polskiego i WF z bronią. Bardzo ładnie przedstawiał się oddział konny udekorowany szarfami złotobiałymi itakiem chorągiewkami na zaimprovizowanych drewnianych lancach. Defilade prowadził sprawnie p. por. Górski, — wójt obwodu Wierzchucin. Po defiladzie przed stawiciele poszczególnych organizacji składali przed Jego Eminencją wyrazy hołdu i szacunku, prosząc jednocześnie o arcypasterskie błogosławieństwo. W imieniu całej parafii przemówił ks. proboszcz, dziękując za zaszczyt, — jakim obdarzył ks. Kardynał całą parafię przy bywając na jej święto i dokonując poświęcenia kościoła. Ks. Paluchowski ponownie poprosił o błogosławieństwo dla parafjan.

W odpowiedzi Jego Eminencja wygłosił krótkie, lecz treściwe i serdeczne przemówienie, w którym podkreślił, że czując się naprawdę wzruszonym, tak wielkim dowodem przywiązania do kościoła i swego proboszcza, szczerze życzy mieszkańcom Wierzchucina i jego okolic wytrwania w świętym obowiązku popierania i obrony kościoła katolickiego, dając tem samem świadectwo swego patriotyzmu — gdyż Kościół i Państwo polskie zawsze współpracowali zgodnie. Poczem Jego Eminencja dokonał poświęcenia nowego sztandaru, — oraz udzielił błogosławieństwa zebrany i ich rodzinom.

W parę minut później odjechał samochodem do Poznania.

Nowo wybudowany kościół w Wierzchucinie podług projektu architekta Sławskiego z Poznania, wykonany przez firmę budowlaną Niestrawski i Zaborny w Bydgoszczy, przedstawia się bardzo okazale. Wybudowany w stylu barokowym, nieco zmodernizowanym przez instalację drzwi i okien w stylu nowopolskim, jest bardzo ładny w linii, jasny wewnątrz a mimo to wywołujący nastroj powagi i skupienia — ozdobą wnętrza jest ołtarz główny, boczne małe ołtarze, oraz bardzo ładne witraże np. z błog. A. Bobola, fundacji osób pojedynczych i gmin.

Naszemu sprawozdawcy udało się uzyskać wywiad z ks. Kardynałem i na zapytanie jakie wrażenie odniósł Jego Eminencja ks. Prymas odpowiedział: „— niech pan napisze, że jestem wprost zachwycony nowo wybudowanym kościołem, jakiego nie powstydziliby się żadne miasto.

Cieszy mnie również ofiarności społeczeństwa i pomoc Rządu (który wniósł już dotychczas 40000 złotych, uw. red.) umożliwiająca w tak ciężkich czasach wybudowanie ładnej świątyni w przeciągu dwóch lat“.

Nie bedziesz fałszywie... przysięgał!

Zam. w Słupówku w pow. wyrzyskim 55-letni rolnik August Seehafer celem uniknięcia odpowiedzialności w procesie wytoczonym mu przez jednego z restauratorów w Nakle, złożył przed tamt. Sądem Grodzkim fałszywą przysięgę i zadowolony z niewinniającego, dzięki nieprawdzie wyroku, zaciął rece, iż mu się gratka udała.

Kłamstwo jednak i fałsz na krótkich chadzają nogach. Prawda wyszła na jaw, a krzywo przysięgę pociągnięto do odpowiedzialności karnosądowej.

Onegdaj izba karna tut. Sądu Okręgowego „wlepila“ breszczącemu Seehaferowi rok ciężkiego więzienia z postawieniem praw obywatelskich przez przeciąg lat 5. Seehafer napewno już nie będzie przed sądem składał fałszywych zeznań, choćby z tej racji że odebrano mu na zawsze prawo zeznawania w charakterze zaprzysiężonego świadka lub biegłego.

Pożegnanie budowniczego kolei państwowych

W dniu 1 bm. odszedł na emeryturę na własne życzenie budowniczy p. Adolf Narucki, Naczelnika Odcinka Drogowego PKP w Kapuściskach Małych. Zegnany z żalem przez swoich przyjaciół, współpracowników i podwładnych, p. Narucki znany był szerszemu ogółowi pomorskiego społeczeństwa, jako wybitny działacz na polu pracy państwowej twórczej. P. Narucki jest założycielem licznej orkiestry miejscowego KPW był prezesem i komendantem KPW., założył świetlicę i bogato zaopatrzoną bibliotekę, był prezesem Techników Kolejowych Okręgu Gdańskiego. P. Narucki należał do niestrudzonych pracowników na polu PW i WF już od roku 1920. Organizował i ćwiczył młodzież i starszych na dzielnych, —

ideowych obrońców nienaruszalności granic zachodnich. Był komendantem obwodowym Z. Strzeleckiego, a ostatnio dowódcą kompanii kadry półzawodowej PW. Przeprowadzał rozbudowę dworca Kapuścisko Małe, sieci telegrafu i telefonów, był sprężyną przy budowie Kolejowej Magistrali Węglowej. W podwładnych zjednał sobie sympatię jako wyrozumiały przełożony będąc prezesem Federacji Kolejowców Polskich.

Na nowem stanowisku Kontrolera Drogowego życzymy panu Naruckiemu powodzenia w życiu zawodowym, zjednania sobie i uznania władzy i przełożonych oraz najlepszych wyników na polu PW i WF.

SÓL DO NÓG JANA usuwa radykalnie dolegliwości nóg

Orginalna tylko z numerowaną etykietą z marka ochronną „SŁON“

Udogodnienia przy eksporcie masła

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż otworzyła magazyny tranzytowo-zawozowe wprost przy rampach kolejowych Ekspedycji Pospiesznej:

- 1) przy Zakładzie Badania Masła Nr. 13 Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy na stacji Miasteczko;
- 2) przy punkcie próbobiorczym Zakładu Badania Masła Nr. 13 Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy na stacji Bydgoszcz; wobec czego transporty masła kierowane pod jednym z wyżej podanych adresów wyladowane zostają przez kolej wprost do odnośnego magazynu Izby Przemysłowo-Handlowej niezwłocznie przesyłane bezpośrednio do odbiorcy zagranicznego — zgodnie z dyspozycją pierwotnego nadawcy.

Zwraca się równocześnie uwagę zainteresowanych mleczarzy i eksporterów na tę okoliczność, iż w razie uskutecznienia przesyłek masła za pośrednictwem wyżej wymienionych magazynów tranzytowych Biuro Kolejowo Reklamacyjne Izby tutejszej po przedłożeniu mu przez daną mleczarnię wzgl. eksportera odnośnych listów przewozowych, wypłacać będzie zainteresowanym różnicę przewozną, przysługującą z tytułu ulgowej taryfy kolejowej C 5 zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami.

Bliższych w tej sprawie informacji udzieli Referat Eksportowy Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8.

Otrzymałmy z miasta następujące pismo:

„Przed kilku laty opuściłem Bydgoszcz, moje miasto rodzinne by na dalekich Kresach, bo aż w Białymstoku objąć posadę rządową. Wyjeżdżając wówczas bardzo niechętnie, gdyż jak mnie przyjaciele moi bydgoscy zapewniali dostaną się do dziury prowincjonalnej brudnej zakurzonej, zapluskawionej i opchlonej. — Pierwsze dni pobytu w Białymstoku rozczarowały mnie przemile, a przedewszystkiem ujęły mnie w mieście tem nadzwyczajna schludność, porządek oraz nocne oświetlenie ulic na modłę prawdziwie europejską. „Wstręty wschodnie“ czynione przez mych przyjaciół „zachodnich“ okazały się z gruntu mylne i nieodpowiadające prawdzie.

Wróciwszy onegdaj z czystośćkiego, acz „dalekiego wschodu“ do zachodniej Bydgoszczy, zauważyłem, iż miasto moje rodzinne zmieniło swe położenie geograficzne i sądząc po zewnętrznym jego wyglądzie przesunęło się na najskrajniejszy wschód gdzieś w okolice Charbina, bo tylko tam — ut fama fert — miasta i osiedla ludzkie pozostawione bywają swym własnym losom. ściślej mówiąc dobroczynnym deszczem, przemieniającym nieusuwane od kilku wieków złoza brudu w nieczystą lepkię błota. Z bólem i wstydem w sercu a przerażeniem w oczach przemierzałem tak dobrze mi znane i drogie ulice i uliczki grodu nad Brdą, dziwiąc się harcającym swawolnie

i dowolnie tumanom kurzu, czy malowniczo porzucanym po brukach i chodnikach jakiegomś pudełkom, skzawkom papierów, lupinom i pestkom i innym w tym rodzaju sekretamentom, pokrytym patyną kilkutygodniowego „bytowania“ pod gołem niebem, które od czasu do czasu z bezsilnej rozpaczony roni ciche lzy deszczowe nad chwasczeniem tak pięknego grodu.

Alboż to oświetlenie ulic — mizerne, blade prowincjonalne w niepięknem tego słowa znaczeniu Mrok i brud — oto pierwsze wrażenie jakiego obcego owładnąć musi, bo zdaje się bydgoszczanie oswiecił się już z „tym stałem rzeczą“ Czyżby nie znalazło się remedium? Mamy obecnie przecież tylu bezrobotnych, coż łatwiejszego jak zaprząć ich do kilkudniowej pracy nad ochłodzeniem miasta. Pieniądze na to znaleźć się muszą! A może tak zorganizować zbiórke na ten cel? — sądzę że dałaby znakomite wyniki, gdyż bezwątpienia każdy z mieszkańców ofiarowałby na ten cel chętnie 10 groszy. Miejmy nadzieję że do tej ostateczności nie dojdzie, że władze miejskie sia sponte zetną hydrze brudu łeb.

Powyższe uwagi proszę klasć na karb mej szczerzej troski o wygląd estetyczny a przede wszystkim o higienę siódmego z rządu miast polskich.“

Prof. Wł. M.

Nowe formy organizacyjne strażactwa pomorskiego

Zw. Straży Pożarnych woj. pomorskiego założony był w roku 1880, przeorganizowany w roku 1921 na zjeździe zwołanym z inicjatywy p. Wojewody Pomorskiego w Toruniu.

Za czasów zaborczych Związek liczył 311 straży, obejmował jednak terenem swej działalności ziemie Złotowska, Powiśle i Gdańsk.

Wojna światowa cały szereg straży ochotniczych zupełnie rozwiązała tak, że w czasie reorganizacji Związku po wojnie do Związku przystąpiło tylko 30 straży. Teren działalności Związku został dostosowany do terenu Województwa Pomorskiego.

Na reorganizacyjny walnym Zjeździe Straży Pożarnych w 1921 r. przyjęto statut dostosowany do niewielkiej ilości straży, to też i zakres działania Związku był niewielki.

Co rok straży pożarnych zaczęło jednak przybywać i tak w roku 1928 było straży ochotniczych związkowych już 205 w roku 1929 259, obecnie Związek liczy 321 straży. Taki sam rozrost liczby straży zaczął się uwidaczniać na całej Polsce. Obecnie mamy Związek Wojewódzkie, liczące przeszło 1.200 straży. — Ten poważny rozwój pożarnictwa w Polsce wykazał, że dotychczasowe formy organizacyjne strażactwa już nie odpowiadają swoim zadaniom, odwrótnie zaczynają być przeszkodą i nie są w możności wykonać swych zadań, zawartych w statutach.

W czasie życia wysunęło konieczność tworzenia związków strażackich, obejmujących mniejszy teren działalności i mniejszą ilość straży. Zaczęto tworzyć Związki Okręgowe, czyli powiatowe. Cały szereg Związków Woj. w Polsce poszedł na tę nową formę prowadzenia prac organizacyjnych i po kilku latach okazały się wspaniałe wyniki — prac tych lokalnych powiatowych związków strażactwa. — Wszyscy wybitniejsi działacze pożarniczy weszli do Zarządów okręgowych, tam mieli możliwość oddziaływać na władze samorządowe, był stały kontakt z przedstawicielami Rządu, to też finansowe podstawy strażactwa zorganizowanego w Związek powiatowy zaczęły się bardzo poważnie poprawiać. Gdy Związek Woj. liczący 300—400 straży nie mógł już opowiadać wszystkich potrzeb straży, nie mógł je otoczyć swoją opieką i przeprowadzić racjonalnego i systematycznego szkolenia, to mniejsze Związki powiatowe, obejmujące 30, 50 do 100 straży bardzo dobrze ze swych zadań się wywiązywały. Życie jednak dalej wykazało, że Związki powiatowe dla prowadzenia całości prac pożarniczych, obejmujących przedewszystkiem fachowe szkolenie, następnie rzecznicstwo spraw pożarniczych wobec społeczeństwa i władz pierwszej i drugiej instancji, — muszą być korporacyjnie złączone w Związek Wojewódzki. To też Związki Wojew. na terenie których powstawać począł Związek powiatowy musiały siłą rzeczy zreformować swoje ramy statutowe, dostosować je do wytworzonej przez życie sytuacji korporacyjnej. Wtedy powstał nowy statut Związków Wojewódzkich straży pożarnych.

Statut wzorowy został dokładnie opracowany przez naczelne władze strażactwa polskiego zorganizowane w Główny Związek Straży Pożarnych RP. z siedzibą w Warszawie, a obejmujący terenem swej działalności całą Polskę. — Nowy statut został przyjęty przez wszystkie Związki Wojew. Związek Śląski i Poznański przyjął statut nowy w roku 1929 z pewnymi poprawkami, dostosowując go do przepisów i ustaw obowiązujących na terenie byłego zaboru pruskiego. Ostatnio i Związek Pomorski przyjął statut wzorowy, taki sam jak i zobowiązuje od 1929 r. na Województwo Poznańskie.

Na zasadzie obecnie obowiązującego statutu, najwyższą władzą strażacką na Pomorzu będzie Rada Wojew. Zw. Straży Pożarnych.

Rada składać się będzie z prezesów — Zw. Straży powiatowych, z naczelników okręg. i delegatów od straży wybieranych przez zjazd powiatowy na 3 lata. Do Rady wchodzi również delegaci od Związku miast od Związku powiatów, od Urzędu Wojew. i od Pomorskiego Stow. Ubezpiec.

Rada wybiera prezesa na okres 3 lat. Tak samo i Zarząd Związku, składający się z prezesa i 6 członków, członkowie Zarządu mogą być wybrani i z poza grona Rady.

Według nowych zasad obecnie zamiast dotychczasowego zjazdu delegatów od wszystkich straży z terenu województwa, będą do

Rady delegowani przedstawiciele od związków okręgowych. Straże natomiast wysyłać będą swych delegatów na Walne roczne zjazdy okręgowe i tam rozpatrywać będą sprawy związane z działalnością ich okręgów, czyli straż na powiecie.

Taka forma organizacyjna jest najłatwiejszą do wykonania i dająca najlepsze wyniki z pracy straży związkowych.

O powiązaniu korporacyjnym całego strażactwa polskiego i zadaniach Związku Wojewódzkiego na Pomorzu napiszę w następnym artykule.

(—) Kaszewski, Inspektor Związku.

Po trzech latach wykryto przyczynę tajemniczej śmierci instruktora strzel.

Przed trzema laty zginął tajemniczo podoficer 77 pułku piechoty, stacjonowanego w Lidzie, plut. Sereta.

Sereta był instruktorem P. W. i pracował bardzo gorliwie w oddziałach prowincjonalnych Związku Strzeleckiego. Naturalnie nie podobało się to bardzo różnym działaczom „politycznym“.

Gdy zginął plut. Sereta a długie poszukiwania nie dały rezultatu, siłą faktu dano posłuch mało prawdopodobnej wersji, że Sereta utonął w Niemnie, przechodząc rzekę pokrytą

cieńką pokrywą lodu. Przed paru dniami, jak to zwykle bywa, prosty przypadek rozwiązał ponurą zagadkę.

Rybak zastawiający sieci na Niemnie znalazł na brzegu szkielet ludzki, w podartym mundurze wojskowym.

Śledztwo, wszczęte po wykryciu zwłok, ustaliło, że są to szczątki Serety, którego ktoś związał i następnie udusił.

Kto to zrobił? Jaka była przyczyna tajemniczej śmierci ogólnie lubianego i biednego podoficera-instruktora strzeleckiego?

Bandyci przebrani za kobiety mordują kasjera na oczach kilkunastu robotników

W Zagnańsku koło Kielc dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na kasjera firmy *Fernand Chalos, Ernesta Muelsteffa*, — który w tym czasie przybył pociągiem z Kielc skąd przywiózł pieniądze na wypłatę robotnikom. W drodze z dworca do tartaku został on napadnięty przez trzech bandytów, z których jeden przebrany za kobietę strzelił doń z tyłu, drugi zaś wyrwał mu teczkę z pieniędzmi z ręk. Muehlsteff trafiony w głowę mimo

ciężkiej rany, zdołał jeszcze podbiec do bandyty i odebrać mu z rąk teczkę. W tym momencie padły jednak dalsze strzały, od których Muehlsteff został zabity.

Wypadek ten rozegrał się na oczach kilkunastu robotników, zgromadzonych już na placu tartacznym. Zarządzony pościg przy pomocy psa policyjnego, wprowadził władze śledcze na trop zbrodniarzy. Prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną oni ujęci.

Zakończenie kursu maszynistów kolejowych

W ub. czwartek zakończył się sześciomiesięczny kurs kandydatów na maszynistów, — otwarty z ramienia Gdańskiej DKP. w Bydgoszczy dnia 20 12 30 r. Na kursie kierowanym przez p. inż. Stecwicza wykładało sześciu prelegentów ściśle fachowe przedmioty jak: naukę o kotłach parowych, o parowozie o sygnalizacji, o ogólnych przepisach ruchu.

Uczono też rachunków, rysunków i języka polskiego — na który szczególniejszy kładziono nacisk. Przystrojenie sobie fachowych wia-

domości, rozszerzenie horyzontu myślowego, słowem lepsze przygotowanie kandydatów na maszynistów, pełniących zawód bardzo odpowiedzialny — oto rezultat pracy na kursach

Te starania Dyrekcji zjedną jej zapewne szczerą wdzięczność pracowników.

Egzaminy wypadły pomyślnie. Dla upamiętnienia wspólnej pracy, uczestnicy kursu fotografowali się wspólnie z prelegentami na tle parowozu, a wieczorem spędzili mile chwile w Kolejowym Ognisku.

Programu radiowego

WTOREK 7 LIPCA.
WARSZAWA-RASZYN.

15.25. „Szlachetne współzawodnictwo w wojsku“, wygł. kap. M. Fularski. 15.45. „Chwilka lotnicza“ (zasady budowy lotnisk), wygł. inż. J. Kawecki. 16.00. Muzyka z płyt gram. 1) Saint-Saens: Karnawał zwierząt w wyk. Paryskiej Ork. Symf. pod dyr. G. Truë'a. 2) Muzyka lekka i tan. 16.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żegluga i rybaków. 16.50. Odczyt. 18.00—19.00. Koneert popul. w wyk. ork. A. Furmańskiego, J. Hofman (tenor) i L. Urstein (akomp.). 1 a) C. M. Weber: Uwertura do op. „Euryanta“,

b) G. Verdi: Fantazja na tem. z op. „Traviata“, c) C. Saint-Saens: Poemat symf. „Phaëton“ — odegra ork. 2 a) Nostitz: „Pozwól spojrzeć“, b) A. Körling: „O zmroku“, c) J. Wertheim; Czarne motyle, d) St. Niewiadomski: Serenada — odp. p. J. Hofmann. 3 a) Jan Strauss: Wale „Opowiadanie lasku wiedeńskiego“, b) S. Kenner: Czardasz, c) J. Halvorsen: Marsz bojarów — odegra ork. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.15. Muzyka operowa i balet. z Doliny Szwajce. Wyk.: ork. Filh. Warsz. pod dyr. A. Dotzyckiego i J. Strzelecka (sopran). 22.00. Dr. J. Szpakowski wygł. feljtonu p. t. „Poezja nicosei“. 22.30—24.00. Muzyka taneczna z płyt gramof.

Giędy

Notowania ziemioplodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 6 VII. 1931 r.

żyto	26,00—26,50
pszenica	27,00—27,50
jęczmień browarniany	—
„ zwyczaj. przemiał.	—
Jwies pomorski	28,00—29,00
Mąka żytnia	—
„ 65%	41,50—42,50
„ pszenna 65%	44,00—47,00
Otręby żytnie	15,50—16,50
„ pszenne	13,50—14,50
Rzepak	—
Wyka	—
Peluszka	—
Fasola	—
Siemiaki jadalne	—
„ fabryczne	—
„ eksportowe	—
Płatki ziemniaczane	—
Siemię lniane	—
Groch polny	—
„ Victoria	—
Saradela	—
Lubin niebieski	—
„ żółty	—
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwoną	—
„ białą	—

Notowania ziemioplodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 6. VII. 1931.

Pszenica marehijaska	249—250
Żyto marehijskie	206—208
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień zimowy	165,00—196,00
Jęczmień przem. pastewny	147,00—153,00
Owies marehijski	—
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	31,25—36,25
Mąka żytnia 70%	27,25—30,00
„ 60%	12,00—12,75
Otręby pszenne	—
Otręby żytnie	12,25—12,50
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	26,00—30,00
Bób	19,00—21,00
Wyka	24,00—26,00
Lubin niebieski	16,00—17,50
Lubin żółty	22,00—27,00
Saradela stara	—
Saradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,90—9,80
Kuchy lniane	13,30—13,50
Wytloki suche krajowe	7,50—7,70
Wytloki z buraków cukr.	—
„ Soja	12,50—13,30

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 6. VII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	—	9,01—8,99
DEWIZY.		
Belgia	—	124,45—124,14
Białogród	—	—
Budapeszt	—	—
Bukareszt	—	—
Gdańsk	—	—
Hollandja	—	—
Kopenhaga	—	239,04—238,44
Londyn	—	43,42—43,31
Nowy York	—	8,922—8,902
Nowy York teleg.	—	8,926—8,906
Paryż	—	34,94,50—34,85
Praga	—	26,44—26,38
Sztokholm	—	—
Szwajcaria	—	172,96—172,55
Wiedeń	—	125,45—125,13
Włochy	—	46,75—46,63
Berlin (w obrotach nieoficj.)	—	211 87

20.30. Langenburg. „Der Bürger X“ — słuchow. Ottona Alfröda Palitzscha.
21.00 Hamburg. „Der Kunter bunte Helige von Mälarsce“ — słuchow. Kurta Siemersa.
21. Lipsk. „Wizje Tilmana Riemenschneidera“ — radjopocmat Kurta Fischera.
21.15. Londyn Regional. „Bumpkin Pie“ — słuchow. Johna Longstaffa.

Obsługa rzetelna i fachowa
Ceny fabryczne!

Tylko 7 dni

O K A Z J A !!!

Tylko 7 dni

przedawał będę **po cenach fabrycznych**
palta damskie **plaszczki męskie** **kapełuszki damskie**
 modelowe i sportowe gardynowe i oryg. berbery kolor. i granat. od skromnych do najlepszych
kostiumy — plaszczki plażowe — piżamy itd. w wielkim wyborze — ubrania męskie

Fr. Szczukowski

Gdynia, ul. Świętojańska, dom p. Voigta naprzeciw Owocarni Gdynskiej

Zwiedzanie sklepu bez
niepotrzebnych
kupna!

Dźwiękowe Kino
SWIATOWID
Dzisiaj i dni następne!

rozkoszny melo-dramat
z **DINA GRALLA**
i **HARRY HALMEM**
TORUN PALACE
Dzisiaj i dni następne!

„Upragniona“ wzruszający dramat miłości, zbrodni i poświęcenia. W rolach gł.
LORETTA JOUNG i **DOUGLAS FAIRBANKS** Jr.
Ponadto obfity nadprogram.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 7 lipca o 11 sprzedawcą będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: biurko, szafa, stoliki, garnitur gięty, krzesła, otomana, etażerki, stoły, toaletka, kredens, 4 skrzynie, 31 plomb, rower i inne przedmioty; o 14 przy Chrobrego 28: wazy, motor, taczki, brony, samochód cięż. i inne przedmioty. 9537
(-) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 9 lipca 1931 godz. 13 sprzedawcą będą u rolnika Franciszka Okraski w Pędzewie pow. Toruń za gotówkę: bufet dębowy, kredens, stół do rozciągania, 4 krzesła, 5 jałowic, 5 koszul wierzchnich. 9538
(-) Linde, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 7 lipca o godz. 12 licytować będą u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: kasę rejestracyjną, 3 maszyny do pisania, pateron z płytami, 2 leżanki, zegar, firany, konia, kozuch, wóz rzeźnicki, 2 umywalnie, lustro, 2 nocne stoliki, stół rozsuwany, szafę dużą do akt, prasę do kopjowania, stół do maszyny, szafę do rzeczy, biurko, bufet dębowy i inne przedmioty. 9540
(-) Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 8 lipca o godz. 9 licytować będą w Rubinkowie u p. Ziółkowskiego za gotówkę najwięcej dającemu: maciorę, jałowicę; o godz. 12 w Grębocinie u p. Staszkiwicz: indyka, 3 indyczki, 18 kurcząt indyjskich, 3 okna inspektowe, 4 morgi siana; o godz. 14 u p. Wolskiego: 8.000 różnych dren; o godz. 15 w Miłyczu u p. Derowskiego: centryfugę; o godz. 17 w Lubliczu u p. Cieszkowskiej: pateron z płytami; o godz. 18 u p. Nawrockiej: maszynę do szycia. 9541
(-) Janowski, komornik sądowy.

WEZWANIE!

W każdej miejscowości urzędzimy oddział. W tym celu poszukujemy odpowiedniej zaufanej osoby (zawód obojętny) jako

kierownika (czke)

Miesięczny dochód 150 do 200 dolarów. Zgłosz. w języku niemieckim lub francuskim do
The Novelty Company Valkenburg Lb. Holland.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu-Mokre przy ul. Wajdowskiej i ul. Polnej, rola o powierzchni 25 a. 86 m kw. i o 0,21 talarów czystego dochodu gruntowego i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Mokre, karta 1158 na imię Józefa Kawczyńskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 9 września 1931 r. o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg w Sądzie tuł. pokój Nr. 7. 9546
Toruń, dnia 13 czerwca 1931 r.
5 K 18/31 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. Mickiewicza 104-6 składająca się z dwóch domów mieszkalnych, podwórza i ogrodu, obszaru 42,53 ar. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, karta 30 na imię Tomasza Pokorskiego zostanie w drodze egzekucji dnia 2 września 1931 r. o godz. 11 przed południem wystawiona na przetarg w Sądzie tuł. pokój Nr. 7. 9545
Toruń, dnia 22 maja 1931 r.
5 K 1/30 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY
Dnia 7 b. m. o godz. 2-giej po południu sprzedawcą będą w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: 2 krowy.
(-) Kowalski, 9535
komornik sądowy w Bydgoszczy.

NA ŻNIWA!

Telecamy!
Pasy transmisyjne. 9494
Szory (szle),
Rzemienie do szycia i wiązania pasów,
Spajacze, przędze, filc.
KUNTZE & KITTLER
Żeglarska 21 Toruń Telefon 10.

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY
W czwartek, dnia 9 lipca r. b. o godz. 10 przed południem sprzedawcą będą więcej dającemu za natychmiastową zapłatą w Grucie pow. Grudziądz, co następuje: 4 konie i 8 krów. Zbiórka reflektantów w oberży p. Radackiego za pozwoleniem. Następnie o godz. 12 w pol. w Słupie pow. Grudziądz: 10 prosiaków, żrebaka, konia, 5 krów i większą ilość pszenicy i żyta na pniu. Zbiórka reflektantów w oberży p. Górnego za pozwoleniem.
(-) Jaranowski, 9547
komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 8 lipca 1931 r. sprzedawcą będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Wydrznie u p. Skibińskiego i Kosierka 2 prosiaki i jedną młocznarkę, ziórka licytantów o godz. 9-tej przed dworcem kolejowym w Wydrznie. Zaś o godz. 11-tej w Szywałdzie u p. Woelkiego jeden kredens. Następnie o godz. 16-tej w Budach u p. Zickana szafę, umywalnię, 2 nocne stoliki. Zbiórka licytantów na szosie.
(-) Kowalski, 9548
komornik sądowy w Grudziądzu.

Osiadliłem się jako

Adwokat.

Kancelarię adwokacką prowadzić będę wspólnie z adwokatem i notariuszem Kopką w Grudziądzu, przy ulicy Starej Nr. 24.

Władysław Rogoziński.

były Naczelnik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu.

SPRZEDAŻ PRZYMUSOWA

W dniu 8 lipca b. r. sprzedawcą się będzie najwięcej dającemu w gotówce w składnicy przy ul. Jagiellońskiej 5 (róg Konarskiego), o godzinie 10 przed południem większą ilość kapeluszy damskich, krawaty, ubrania dziecięce, chustki, halki i sukienki damskie, oraz maszynę do krajania papieru. W dniu 9 lipca o godz. 12 w pol. w lokalu kawiarni „Empire“ Dworcowa 95a: fortepian, gramofon, radioaparatus, bufet restauracyjny, większą ilość krzesel, kanap pluszowych, stolików, stojaków do garderoby, piec żelazny, chodnik kokosowy 20 mtr. W dniu 10 lipca br. o godz. 10 rano przy ul. Dworcowej 57 kasę ogniową, 800 sztuk sklejk, 5 puszek formiery. 9534
L. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych Bydgoszcz Miasto.

Ogłoszenie

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Lipowie.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zbór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca 1931 r. o godz. 9 i ewtl. w dniu następnym zbierze się w Lipowie w powiecie Tucholskim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 14 maja 1931 r. Nr. IV F 5987.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upoważnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron. Nr. A. A. III — 2555.

Toruń, dnia 26 czerwca 1931 r.
Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom.
i Przewodniczący Komisji:
(-) Luczak. 9476

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. naszej Klienteli, że dotychczasowym naszym przedstawicielem

**Franciszce Reszka w Rumji
Janowi Drzymale w Chylonji
i Franciszkowi Müllerowi w Pomieczynie**

odebraliśmy prawo zastępstwa naszej firmy. Wymienieni nie są odtąd uprawnieni do przyjmowania dla nas zamówień. Również nie uznajemy żadnych wpłat, które uskutecznione zostały nie do nas bezpośrednio, lecz do rąk tych panów.

Bydgoszcz, dnia 1. 7. 1931 r. 9526
BRACIA RAMME,
Maszyny i narzędzia rolnicze.

Ogłoszenie

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Szacunkowej w Szlachcie.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości z dnia 11 czerwca 1874 r. — zbór ust. pr. str. 221 — podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1931 r. o godz. 8 i ewtl. w dniach następnych zbierze się w Szlachcie w powiecie starogardzkim przy trasie kolejowej Bydgoszcz—Gdynia od strony Bydgoszczy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod kolej Bydgoszcz—Gdynia zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 13 maja 1931 r. Nr. A. A. III — 3.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani tak osobiście, jak też przez upoważnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron. A. A. III — 2554.

Toruń, dnia 26 czerwca 1931 r.
Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom.
i Przewodniczący Komisji:
(-) Luczak. 9475

Żniwiarki „Deeringa“

Przedki do żniwiarek, granber konne poleca Aleksander Cybulski, Brodnica n. Drwęca. Handel maszyn. 9532

Angielskie **matjasy**

nadeszły. 9524
St. Grelewicz
Wielkie Garbary 29.

TANIO!

Kostjumy kąpielowe

i skarpetki w wielkim wyborze
M. Dalkowska
Toruń, Szeroka 25. 9542

Mieszkania

4-6 pokojowe z wszelkimi wygodami poszukuje zaraz na Bydgoskiem przedmieściu. Zgłosz. do „Dnia Pomorskiego“ pod l. 9539

Dwóch uczniów kowalskich

przyjmie mistrz kowalski Schrade, Guteherberge pod Gdańskiem. 9536

Dziecko także niemowlę

przyjmie się w serdeczną opiekę. Oferty do Gazety Gdańskiej, Gdańsk pod nr. 572.

Morele Zaleszczyckie wyborowe

I. sorta 20 zł. Morele dziczki na nalewki marmelady 15 zł. Miód kuracyjny lipcowy 19 zł. Pomidory 12 zł. Wysyłam 5 kg, opakowaniu franco zaliczką. Spółka Owocarska Zaleszczycki.

Młyn motorowy

przed 4 laty nowowbudowany, siły 40 koni, przemiału 150 centnarów dziennie, dom mieszkalny, 2 morgi ogrodu, okolica bogata, szosa 4 km. dworzec, kościół i szkoła w miejscu. Egzystencja pewna i bezkonkurencyjna, sprzedaż za 70.000 zł. wpłata według ugody. Aleksander Cybulski, Brodnica n/Drwęca. 9531

Poszukuję

mieszkania 3-4 pokojowego z łazienką i pokojem dla służącej — tylko na Bydgoskiem przedm. — remont przeprowadzę sam. Oferty do „Dnia Pomorsk.“ pod nr. 9525.

Dom

dochodu rocznego 7000 zł w Toruniu śródmieściu na sprzedaż. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ pod l. 8282

Parcela

budowlana na sprzedaż Adr. poda Dzień Pomorski 8283

Elegancko

szybko i tanio nadrabiam stopki na pończoszki, na maszynie, według koloru, jakoteż i oczka łapie. Przedzamieże 10. 7067

PRZETARG

Sześć Budownictwa Wybrzeża Morskiego w Gdyni-Oksywiu ogłasza przetarg na doprowadzenie wysokiego napięcia, stację transformatorową i instalację elektryczną w Szp. talu Morskim w Gdyni.

Warunki przetargu i ślepe kosztorysy mogą zainteresowani otrzymać za zwrotem kosztów w godzinach biurowych w kancelarii: Sześć Budownictwa W. M. w Gdyni-Oksywiu.

Przetarg odbędzie się dnia 22 lipca 1931 r. o godzinie 11-tej w lokalu Sześć Budownictwa Wybrzeża Morskiego.

Sześć Budownictwa Wybrzeża Morskiego:

w z.
Inż. P. Bukraba, kpt.

Proroczek pogody

w postaci chłopczyka lub dziewczynki, przepowiada pogodę 18—22 godzin na przód przez zmianę koloru spodnek lub fartuszka. Gdy proroczek zabarwi się na czerwono będzie mgła, deszcz. Gdy zabarwi się na fioletowo, pogoda będzie zmienna. Gdy zabarwi się na modro, będzie sucho, pięknie. Proroczek należy umieścić na świeżym powietrzu i chronić przed słońcem. Cena proroczka w ramce wynosi 2 zł., z przesyłką 2,25 zł. Zamówienia razem z wpłatą prosimy skierować pod adres: „II. Administracja Proroczka Pogody“, Zakład Misyjny Górna Grupa, pod Grudziądzem, P. K. O. 205.913. 9511

Panna

inteligentna poszukuje posady do dzieci, zna dokładnie pracę domową oraz może udzielać korepetycji w zakresie klas niższych. Oferty do Administr. Dnia Grudziądzkiego.

Zdolna

i energiczna ekspedientka poszukuje posady bezwzględnie na dział pracy. Oferty skierować do Administracji „Dnia Grudziądzkiego“ pod „714“.

Kucharkę

wykwalifikowaną w kuchni warszawskiej przyjmie Kasyno Oficerskie 65 p. p. od zaraz. Warunki umowy w miejscu. Zgłoszenia, Kasyno Oficerskie 65 p. p. w godz. 12—14.

Używane

rzeczy, meble, kupuje, przyjmuję w komisje sprzedam: kredens, bielizniarkę, gramofon, umywalkę, nocne stoliki, obrazy, wiatrówki, platory, lornetki i t. d. Toruń, Nowy Rynek róg św. Jakóba
Skład komisowy

Pierwszorzędny kursa

króju szycia i modelowania — koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, przyjmuję uczenie od lat 15. Dla Pań specjalny kurs wieczorny na własnych materiałach. A. Ejmowa, mistrzyni Toruń, Prosta 25. 7140

Kawę

codziennie świeżo paloną herbatę, delikatny i wszelkie towary spożywcze poleca **J. Jentkiewicz** Toruń 9351 Szeroka 37. Odsyłam towar do domu.

Pierwszorzędny gabinet kosmetyczny „Mimoza“

(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodę **Cedib** usuwa wszelkie wady cery i włosów. Trwale przy ciemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 i p. obok bramy Bydgoskiej. 7273

CZEKOLADA WEESEGO



WYSMIENITA KUCHENNA

BLOK - 250 gr.

1.25 zł.
ZVMACNIA ZDROWIE TWEJ RODZINY!

HURTOWNIA TAPET

i artykułów malarskich
J. KAPCZYNSKI
Szczytna 13. 9523

Rower

mało używany sprzedam. Warszawska 14, III. ptr. pr. 9543

B. Wilamowski

Toruń
28 ul. Żeglarska 28

Plaszczki zawodowe

damskie, męskie.
Bluzy, marynarki fartuchy rzeźnicze.

Repertuar Teatru Toruńskiego

We wtorek dnia 7 bm. o godz. 20-tej
„Przejęciowe małżeństwo“
Komedja w 3 akt. Croisseta'a i F. de Flers'a

W środę, dnia 8 bm. o godz. 20-tej nieodwołalnie ostatni raz

Krusza Leśniczanka
Operetka w 3 aktach J. Jarno.

W czwartek, dnia 9 bm. o godz. 20-tej

„Przejęciowe małżeństwo“
Komedja w 3 akt. Croisseta'a i F. de Flers'a

W piątek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej

„Przejęciowe małżeństwo“
Komedja w 3 aktach Croisseta.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Do walki z defetystami
wzywają Legioniści

Na Zjeździe Legionistów z Pomorza który obradował w ub. niedzielę w Toruniu uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

1) W okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa nasze państwo na równi z całym światem cywilizowanym, wzywamy wszystkich Polaków, którzy ponosząc ofiary krwi i znojących trudów — nie „dostali — Polski za darmo” — do energicznego wystąpienia przeciwko wszelkim przejawom defetyzmu, jaki usiłują siać w masach ludu polskiego, obcy prowokatorzy i zaślepieni nienawiścią przywódcy stronnictw opozycyjnych.

Obowiązkiem patrioty - Polaka jest dziś zwalczać ze wszystkich sił defetystów, jako ludzi godzących w podstawy państwa polskiego.

2) Uważamy, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, naczelnym zadaniem Rządu, Sejmu i Społeczeństwa jest dać państwu mądre i słuszne prawa — dobrą konstytucję, która zapewni Polsce siłę wewnętrzną.

3) Wyrażając pełne zaufanie do Rządu

Statek „Polonia“

plynie z Ameryki do Polski
wioząc 382 pasażerów,
976 worków poczty i 51 tonn
drobnicy

Dnia 2 b. m. wypłynął z Nowego Jorku do Gdyni statek „Polonia“, należący do linii Gdynia — Ameryka (Polskie Transatlantyk Tow. Okrętowe w Gdyni), wioząc na pokładzie 382 pasażerów, 976 worków poczty i 51 ton drobnicy. Wśród pasażerów znajduje się wycieczka Polskiego Związku Narodowego w Ameryce i szereg wybitnych osobistości. M. in. jadą do Polski kapitan Edward Corsi i Early Thomson, publicyści amerykańscy, którzy zamierzają napisać pracę o Polsce oraz kierownicy wycieczki pp.: dr. S. Mioduszowski, prof. Henryk Konopnicki, Helena Prokasz i Natalia Frysztacka.

S/s „Polonia“ zawinie po drodze do Halifaxu, skąd zabierze dalszych pasażerów i pocztę. Przybycie jego do Gdyni spodziewane jest w dniu 14 b. m.

Trąd w Prusach Wschodnich

Królewiec, 7. 7. (PAT.). W miejscowym szpitalu w Królewcu lekarze skonstatowali u pewnego robotnika wypadek trądu. Szpital został natychmiast izolowany. Ludność Królewca jest bardzo zaniepokojona z powodu tego wypadku, tembardziej, że nie zdołano ustalić, jak długo chory nosił w sobie zarodki tej choroby. Obawa przed rozszerzeniem się trądu jest tem większa, że robotnik ów był przez dłuższy czas bezrobotnym, wskutek czego często zmieniał miejsce zamieszkania. Biuro prasowe prowincji wschodnio-pruskiej wydało oficjalny komunikat, mający na celu uspokojenie opinii publicznej

„Zbyt wiele zaszczytu“

Moskwa, 7. 7. (PAT.). Rząd republiki ukraińskiej postanowił powołać do życia przy ukraińskiej akademii nauk instruktorskich katedrę polską.

W drodze do bieguna
północnego

zatrzymała się w Warszawie czeska ekspedycja.

(o) Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.). Dzisiaj, we wtorek, o godz. 6 wiecz. przybywa do Warszawy czeskosłowacka ekspedycja automobilowa, która udaje się na północ i zamierza dotrzeć do krajów polarnych, położonych jaknajbliżej bieguna północnego. W ekspedycji bierze udział 7 osób pod przewodnictwem prof. Jaroslawa Doubeka. Z Warszawy ekspedycja ruszy przez Królewiec, Rygę, Tallin do Helsingforsu i dalej na północ.

naczelnych władz Związku zebrani legioniści postanawiają podjąć energiczną walkę o realizację haseł i programu ideowego obozu państwowego na Pomorzu i zdecydowanie przeciwstawić się wszelkiemu war-

cholstwu i demagogii part., które pod płaszczykiem frazesów patriotycznych, czy religijnych, czy wkońcu rzekomej troski o losy narodu, wyrządzają państwu nieobliczalne szkody.

Zaostrzenie zatargu we Włoszech
po ogłoszeniu encykliki Ojca św.

Rzym, 7. 7. (PAT.). Prasa włoska nie tylko nie ogłosiła ostatniej encykliki papieskiej, ale nie podała nawet informacji o jej ukazaniu się. Nie mniej jednak tekst encykliki był rozdawany w świątyniach rzymskich i prowincjonalnych. W oficjalnych kołach włoskich oświadczone, że encyklika stwarza nowe fakty w konflikcie włosko-watykańskim, wobec czego rząd włoski, pragnąc dokładnie przestudjować całokształt spraw, poruszonych, zmuszo-

ny jest opóźnić odpowiedź na ostatnią notę Watykanu. Z drugiej strony jest wiadomo, że prasa włoska, która w okresie akcji dyplomatycznej nie zabierała głosu w sporze włosko-watykańskim, w chwili obecnej po ukazaniu się encykliki uważa, że ma rozwiązane ręce i zamierza na nowo podjąć kampanję polemiczną. W tych warunkach konflikt silnie się zaostrza i tem samem przedłuża.

Armia francuska na straży
pokoju

Wrogowie traktatu zatruwają atmosferę europejską

W angielskiej izbie gmin w ostatnich dniach obradowano nad kwestją rozbrojenia. Z wywodów poszczególnych mówców wynikało, że Europa wydaje rocznie na zbrojenia 4 miliardy 400 milj. dolarów. Wydatki na zbrojenia jednej tylko Wielkiej Brytanji wynoszą 10.000 dolarów dziennie.

Mówcy wskazywali, że Sowiety prawie o 200 proc. pomnożyły stan swych zbrojeń, Italia o 30 proc., Stany Zjednoczone o 28 proc., Francja o 110 proc. Największą pozycję na zbrojenia posiadają Niemcy.

Obrady w angielskiej Izbie Gmin odbyły się głośnym echem w prasie francuskiej. P. Bernus w „Journal des Debats“ pisze m. in.: Słusznie zauważył Winton Churchill,

że armia francuska jest w chwili obecnej jedynym elementem utrzymującym równowagę w Europie i że osłabienie jej byłoby równoważne z osłabieniem pokoju, lecz mówcy angielscy nie uzupełnili tej prawdy przez stwierdzenie, że ważną jest bardzo atmosfera, w jakiej się zbierze konferencja rozbrojeniowa i że atmosferę tę zatruwają stale Niemcy wspólnie z Bolszewikami przez swe wysiłki zmierzające do obalenia traktatu wersalskiego. „Nie należy ani na chwilę zapominać, że konferencja rozbrojeniowa stałaby się zgubną dla pokoju, gdyby nie przeciwdziałała wspólnej niemiecko-sowieckiej akcji wyrotowej i nie poparła obrońców obecnego status quo w Europie.

Kto ma rządzić Grenlandją?

Poważny zatarg duńsko-norweski

Kopenhaga, 7. 7. (PAT.). Walka duńsko-norweska o wschodnią Grenlandję, zaostrzona w ostatnich dniach przez samowolną aneksję wybrzeża wschodnio-grenlandzkiego przez żeglarzy norweskich wywołała w Danii odruch żywego protestu. Wprawdzie do tej pory rząd norweski nie aprobował aneksu, jednakże w nocy swej z dn. 20 czerwca kwestjonuje prawa suwerenne Danii do tej części Grenlandji i domaga się od rządu duńskiego wyraźnego wypowiedzenia się, że Danja nie będzie wykonywała funkcji suwerennych we wschodniej Grenlandji

dopóki trwa traktat duńsko-norweski, zawarty w r. 1924 i obowiązujący do roku 1944. Do tego czasu miałyby być rozwiązana droga bezpośrednich rokowań, czy też przez komisję rozjemczą kwestja wzmiarkowanych praw suwerennych. Biuro telegraficzne R. t. z. a. u. ogłasza odmowną odpowiedź rządu duńskiego na notę Norwegji. O ile w dalszym ciągu rokowania bezpośrednie nie doprowadzą do pomyślnego wyniku, pozostaje jedynie oddać sprawę do trybunału haskiego.

Będziemy emigrować na... planetę Wenus

Niezwykle przepowiednie astronoma rosyjskiego

Słynny astronom rosyjski prof. Stratonoff, bawiący w Pradze, omawia w prasie tamtejszej możliwość przyszłej komunikacji z gwiazdami, i emigrację mieszkańców ziemi na inne planety.

Stratonoff przypuszcza, że za kilkaset lat przeludnienie ziemi doprowadzi do tego, że ludzie zaczną na serio myśleć o emigracji na inne planety tak, jak w chwili obecnej aktualna np. jest emigracja już nie do Stanów Zjednoczonych, ale, nawet w okolice podbiegunowe. Ludzie będą musieli oczywiście wybrać wówczas taką planetę, której warunki życia będą podobne do tych, jakie są na ziemi. Prawdopodobnie, udadzą się na Wenus, której temperatura odpowiada przecież mniej więcej

temperaturze panującej w okolicach naszego równika. Poza to Wenus posiada dostateczne zapasy wody, i odpowiednią atmosferę, o podobnym ciężarze gatunkowym jak i atmosferze na ziemi.

Pierwsza fala emigracyjna — jak twierdzi Stratonoff — osiedli się w okolicach biegunów, ponieważ temperatura będzie tam chłodniejsza. Z czasem dopiero osiedlą się ludzie ziemscy i w innych okolicach, a generacja następna rozprzestrzeni się już po całej powierzchni Wenus.

Istnieją oczywiście sceptycy, drwiący z przepowiedni Stratonoffa. Licząc się z tem, odpowiada na ich możliwe zarzuty, twierdząc między innymi, że problem komunikacji mię-

Nowy poseł francuski
François Poncet

wybitny dyplomata francuski Franciszek Poncet, ostatnio podsekretarz stanu w francuskim Ministerstwie Spraw Zagr. uzyskał agremment rządu Rzeszy na stanowisko posła francuskiego w Berlinie.

Anschluss przed trybunałem haskim

Haga 7. 7. (PAT) Przewodniczący międzynarodowego trybunału sprawiedliwości wyznaczył na poniedziałek dnia 20 lipca o godz. 10,30 rano termin otwarcia rozprawy ustnej w sprawie unji celnej austriacko - niemieckiej.

Likwidacja szkoły
bojówek hitlerowskich

Berlin 7. 7. (PAT). Według doniesień prasy, żandarmerja wykryła i rozwiązała główną szkołę przywódców bojówek hitlerowskich, której członkowie odbywali w Monachjum zebrania ćwiczebne w mundurach.

„Skauści“ niemieccy skazani
na więzieniu

Poznań, 7. 7. (PAT.). W procesie przeciw „Pfadfindern“ z Bydgoszczy, skazanym przez sąd tamtejszy na karę więzienia, zapadł wezorem wyrok w poznańskim sądzie apelacyjnym, zatwierdzający karę więzienia 1 roku eo do osk. dr. Burcharda, a podwyższający karę oskarżonemu Michelke z 3 miesięcy na 10 miesięcy więzienia i oskarżonemu Preussowi z 3 miesięcy na 7 miesięcy więzienia.

Rozwód czy nędza?

Waldemaras znów daje znać o sobie.

Kowno, 7. 7. (PAT.). Wbrew doniesieniom prasy litewskiej, że powodem wyjazdu żony Waldemarasa z Litwy był brak środków utrzymania, „Rytas“ twierdzi, że przyczyną jej nagłego wyjazdu do Francji są kroki rozwodowe, wszczęte przez Waldemarasa.

Opisania: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansk za wiersze min na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym śledztwaniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
sprawnych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michałik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Świdrygiełła 6
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Henryk Teziński, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblewa 6
Za ogłoszenia odpowiadająca administracja
Wydawnictwo: „Dziś Pomorski“, „Dziś Bydgoski“, „Gazeta Gdańska“,
„Gazeta Morska“, „Dziś Grudziądzki“, „Dziś Kaszubski“,
„Dziś Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Rotm. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3.— zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,96 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piśmie
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięczna w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł